

HENRYK GRAJEWSKI (Łódź)

Artykuł statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa

Garść uwag źródłoznawczych

„Przepisywacze czyliż nie dogadzali potrzebom praktyki, czyliż nie popełniali omyłek i poprawek wedle swoich wyobrażeń, swojego zwyczaju lub swojej niewiedomości? — —

Przy zglebieniu Jagiellońskiego prawodawstwa wypadnie pilniej poszczególnić, co zrobili kopiści statutów, ich przepisywacze”.

J. Lelewel, *Krytyczny rozbiór statutów wiślickich*, Polska wieków średnich, t. III, s. 347.

„Jako prawnikom dawnym o przekręcanie chodziło, tak nam, którzy znów praktycznej ważności owym statutom żadnej dać nie możemy i tylko śledzimy postępu historycznego rozwijających się pojęć prawa w naszym narodzie, nam mówię, przeciwnie, o przywrócenie tylko dawnego brzmienia ustaw chodzi. My układ i redakcję drukowanych wydań statutów rzeczonych tylko za wierutne pogmatwanie i sfalszowanie prawdy uznawać możemy”.

A. Z. Helcel, *Historyczno-krytyczny wywód tak zwanego wiślickiego prawodawstwa Kazimierza Wielkiego*, SPPP, I, s. III - IV.

I. *Correctio statuti de inutili sculteto* — najstarsze sprostowanie błędu w tekście polskiej normy prawnej. II. Próba rekonstrukcji właściwego tekstu artykułu statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa. III. *Precipere scultetiam suam vendere* czy *recipere scultetiam suam et vendere*? IV. Omyłka pisarska czy celowa przeróbka tekstu? V. Czas powstania skażonej redakcji. VI. Jej utrwalenie drukiem w Syntagmatach oraz w zbiorze urzędowym Jana Łaskiego sprzyjało upowszechnieniu. VII. Co spowodowało uchwałę sejmu piotrowskiego w roku 1511? VIII. Prawidłowa i zepsuta redakcja w kompendiach, zbiorach praw oraz w literaturze dawniejszej i nowszej. IX. Wnioski końcowe.

I

Pośród 21 konstytucji uchwalonych na sejmie w Piotrkowie w lutym 1511 r. jedna swą osobliwością zasługuje na szczególną uwagę. Jej treść jest bardzo krótka:

Correctio statuti de inutili sculteto

*Item errorem in statuto de inutili sculteto iusta interpretatione corrigere volantes, statuimus, ut pro verbo „recipere” verbum „precipere” ponatur*¹.

¹ CIP, III, s. 154, p. 14.

Nie ulega wątpliwości, że ustawodawca ma tutaj na myśli zawarty w statucie warckim z 1423 r. przepis o możliwości przymusowej sprzedaży sołectwa należącego do sołtysa niepożytecznego lub nieposłusznego. Konstytucja piotrkowska wprowadza zatem poprawkę w tekście tego statutu nakazując zastąpić wyraz *recipere* przez wyraz *precipere*.

Jaki charakter miała ta zmiana jednego wyrazu na inny? Odpowiedź jest prosta. Wskazuje ją już pobieżny rzut oka na tytuł i treść konstytucji. Zadaniem ustalonej przez sejm modyfikacji miało być przywrócenie pierwotnego, autentycznego tekstu statutu warckiego o sołtysie. Mamy tutaj zatem pierwsze znane w dziejach polskiego prawodawstwa sprostowanie błędu w tekście normy prawnej.

Do wyprowadzenia wniosku, że chodzi tutaj o restytucję pierwsiastkowego tekstu, upoważnia nas zarówno użycie w nagłówku konstytucji z r. 1511 wyrażenia: *Correctio statuti de inutili sculteto*², jak podanie expressis verbis jako *ratio legis*, iż ustawodawca chce poprawić błąd występujący w owym statucie: *Item errorem in statuto de inutili sculteto — — corrigere volentes* — —. Wszak sejm piotrkowski nie pragnie na nowo uregulować sprawy sołtysów, nie zmierza do własnego, normatywnego wypowiedzenia się w przedmiocie możliwości zmuszenia sołtysów do sprzedaży ich sołectw. Nie dąży w ogóle do wprowadzenia jakichkolwiek zmian w prawie pochodzącym z początków poprzedniego stulecia. Uchwalona w r. 1511 konstytucja oznajmia jedynie, iż tekst statutu jest skażony, co wynika z cytowanej *ratio legis*, albowiem znajduje się w nim błąd wymagający sprostowania. Normodawca szesnastowieczny postanawia tedy, by w miejsce błędnego słowa *recipere* umieszczone zostało słowo *precipere*. Czytamy więc w konstytucji: — — *statuimus, ut pro verbo 'recipere' verbum 'precipere' ponatur*. W ten sposób artykułowi statutu z 1423 r. przywrócone zostaje jego oryginalne, bezbłędne brzmienie.

Pewne jednakże zastrzeżenie może nasunąć występujące w tej dość lakonicznej uchwale sejmu piotrkowskiego sformułowanie, w którym mowa o *iusta interpretatio*: *Item errorem in statuto de inutili sculteto iusta interpretatione corrigere volentes* — —. Skoro bowiem ustawodawca pragnie takiej emendacji statutu, która ma polegać na rekonstrukcji pierwsiastkowego jego tekstu, skąd to wyrażenie wspominające o wykładni?

Wydaje się, że nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do strony znaczeniowej zwrotu użytego w konstytucji powstałej w epoce, która niezbyt dbała o precyzyjną terminologię. Nie trzeba przeto dopatrywać się sprzeczności pomiędzy dążeniem do przywrócenia normie prawnej z czasów Władysława Jagiełły, ale nadal jeszcze obowiązującej w XVI w., jej

² Zbiór statutów Zygmuntońskich ogłoszony drukiem pod powagą urzędową w r. 1524 podaje nieco odmiennie stylizowaną rubrykę: *Corrigitur statutum de inutili sculteto* (ibidem). Na druku z r. 1524 oparł się druk z r. 1602, na tym ostatnim zaś polegają Volumina Legum.

właściwego, pierwotnego brzmienia a wzmianką o „należytej” czy „sprawiedliwej wykładni”.

Intencją bowiem sejmu zebranego w 1511 r. w Piotrkowie nie jest bynajmniej ustalenie znaczenia normy prawnej z 1423 r. czy usunięcie niejasności jej sformułowania (byłaby to zresztą raczej interpretacja autentyczna³). Pamiętajmy, że technika języka prawnego owych czasów nie jest jeszcze na tyle rozwinięta, aby każda wypowiedź ustawodawcy mogła zupełnie wiernie odpowiadać przyjętemu celowi. Również nie bez znaczenia jest okoliczność, że już w nas samych — jako teraźniejszych czytelnikach pomników prawnych — tkwią głęboko tendencje modernizacyjne i właśnie z tego punktu patrzenia skłonni jesteśmy spostrzegać antynomię pomiędzy *correctio erroris in statuto* a *iusta interpretatio*, ale rozbieżności między tymi wyrażeniami nie widział zapewne ani autor, ani adresat normy prawnej z XVI stulecia.

Jakże łatwo stwierdzić można, że zapatrywanie dzisiejszego czytelnika może być całkowicie odmienne. Przekonywa o tym dobitnie to, co pisze Stanisław Estreicher: „Wobec wielkich niedostatków technicznych, jakie wykazują ustawy XVI stulecia — zupełnie tak samo jak ustawy średniowiecza — zachodzą nieraz trudności w ich interpretowaniu. Sejmy zajmują się rzadko takimi trudnościami. Na podstawie takiej interpretacji zrewidowano w 1511 r. tekst statutu warckiego (z 1420 r.), zmieniając wyraz *recipere* na *precipere* w przepisie o nieużytecznym sołtysie oraz wytłumaczono *aequa moderatione* dawny przepis statutu Kazimierza Wielkiego o prokuratorach. Interpretacja jest w obu wypadkach rozszerzająca” [podkr. moje H. G.]⁴.

Tak więc doskonały znawca kultury prawnej szesnastowiecznej Polski sądzi, że w drodze wykładni ekstensywnej sejm piotrkowski zrewidował, czyli poddał krytyce tekst oraz wprowadził poprawkę do jego pierwotnego brzmienia, a zatem przekształcił prawo z czasów Władysława Jagiełły. Z tym, zresztą bliżej nieuzasadnionym poglądem niepodobna się zgodzić,

³ Przykładem takiej wykładni może być uchwalona na tym samym sejmie w Piotrkowie konstytucja *De potestate procuratoris pro suo principiali in iudicio comparentis*, rozpoczynająca się od słów: *Item antiquum statutum aequa moderatione interpretantes statuimus, ut* — (CIP, III, s. 155, p. 16). Wyrazy *moderatio*, *interpretatio* i *corrigerre* spotykamy razem użyte w akcie z 1523 r.: *Significamus* —, *quod* — *ipsaque iura ex lingua Armenica* — *in sermonem Latinum conversa* — *decenti interpretatione et moderatione corřexerimus et diffiniverimus* (CIP, IV, s. 8). Autentyczną wykładnię pojęcia szlachectwa zawiera konstytucja sejmu radomskiego z 1505 r. (VL I, f. 303) powtórzona dosłownie w konstytucji piotrkowskiej z 1533 r. (Acta Tomiciana, t. XV, s. 58—59). O samym pojęciu językowej interpretacji autentycznej i o różnicy między nią a wykładnią doktrynalną i sądową por. np. A. Keller, *Die Kritik, Korrektur und Interpretation des Gesetzeswortlautes*, Winterthur 1960, s. 52 i n.

⁴ S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI wieku*, odb. z księgi: *Kultura staropolska*, Kraków 1931, s. 43.

albowiem — jak wykazemy jeszcze dalej — właśnie w 1511 r. przywrócono artykułowi statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa jego pierwsiastkowe brzmienie.

Gdyby w pierwotnym tekście znajdował się istotnie — jak mniema Estreicher — wyraz *recipere*, a zastąpiono by go przez *precipere*, to czy istniałaby wówczas podstawa do traktowania tego jako interpretacji rozszerzającej (jeżeli w ogóle byłaby to wykładnia, a nie nowelizacja!), słowem, czy takie przekształcenie nadałoby przepisowi statutu warckiego szerszy zakres?

Dzisiejszy teoretyk prawa odróżnia trzy rozumienia wykładni rozszerzającej: a) ze względu na znaczenie normy, b) w odniesieniu do jej zakresu stosowania oraz c) z uwagi na treść w relacji do przyjętych wartości czy postulatów. To ostatnie rozumienie polega na tym, że „zinterpretowana norma rozszerza przyjęte wartości czy postulaty (np. wolność osobistą obywatela, swobodę rozporządzania prywatną własnością środków produkcji, ochronę człowieka pracy itd.) w zależności od przyjętej ideologii”⁵. Innymi słowy, *interpretatio extensiva* ma wówczas nadawać normie „taki zakres zastosowania i takie znaczenie, przy którym te wartości czy postulaty będą szerzej stosowane niż bez takiej interpretacji”⁶.

Stąd płynie wniosek, że nawet przy założeniu Estreichera, iż pierwotny tekst przepisu zawierał *recipere*, a nie *precipere*, moglibyśmy mówić o interpretacji rozszerzającej jedynie wtedy, gdybyśmy uznali, że z punktu widzenia interesów sołtysa norma statutu warckiego w brzmieniu nadanym jej przez konstytucję z 1511 r. rozszerza zakres ochrony uprawnień sołtysa, zabezpieczając je lepiej aniżeli dawniej. Skoro jednak samo założenie jest błędne, gdyż sejm w 1511 r. przywrócił tylko starej normie jej dawne, właściwe brzmienie, musimy też odrzucić twierdzenie Estreichera, iż sejm ten w drodze wykładni rozszerzającej ustalił znaczenie normy z 1423 r.⁷

Jaki był zatem istotny sens konstytucji piotrkowskiej? W tekście artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa ogłoszonym w zbiorze praw Jana Łaskiego spotykamy dwukrotnie słowo *recipere*⁸. Nie ulega jednak wątpliwości, że sprostowanie błędu dotyczyło pierwszego *recipere*⁹. Atoli — jak się przekonamy za chwilę — nie wyczerpuje to jeszcze sprawy.

⁵ J. Wróblewski, *Interpretatio extensiva*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, nr 1, 1965, s. 112.

⁶ Ibidem, s. 113.

⁷ Dodajmy, że nawet we współczesnej nauce poglądy na charakter sprostowania błędu w brzmieniu ustawy nie są jednolite. Zdaniem niektórych uczonych nie zawsze rysują się dość ostro granice pomiędzy krytyką autentyczną, korekturą i wykładnią. Por. o tym Keller, o.c., s. 297—304, tamże zestawienie ważniejszych poglądów.

⁸ *Commune incliti Poloniae regni privilegium*, Cracoviae 1506, f. XLVI verso.

⁹ Słusznie zauważa O. Balzer: „niewątpliwie jednak poprawka tutaj zarządzona odnosi się do ustępu pierwszego, który zatem w myśl niniejszego postano-

Wyobraźmy sobie teraz, że w tymże 1511 r. sędziowie czy pisarze, a także osoby prywatne, dowiedziawszy się, iż tekst opublikowany drukiem w *Commune incliti Poloniae regni privilegium* — — z r. 1506 uległ na mocy uchwały sejmowej sprostowaniu, chcieli po prostu nanieść erratę na odpowiednie miejsce, tj. folio XLVI verso. To samo odnosi się i do próby poprawienia identycznego tekstu w Syntagmatach¹⁰. Otóż przystępujący do skorygowania swego egzemplarza księgi praw musieli uwikłać się w prawdziwe kłopoty, bo po wprowadzeniu ustalonej przez sejm poprawki otrzymali następujące nowe brzmienie pierwszego ustępu artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa z r. 1423:

Tekst u Łaskiego, f. XLVI verso: *Inutilem scultetum dominus in hereditate habens aut rebellem, dominus potest recipere scultetiam suam et vendere.*

Tekst poprawiony zgodnie z corrigendum podanym w konstytucji z r. 1511: *Inutilem scultetum dominus in hereditate habens aut rebellem, dominus potest precipere scultetiam suam et vendere.*

Należy przyjąć, że *precipere*, które może znaczyć: brać wcześniej, objąć, ostrzegać, rozkazywać, zalecać, w uchwale piotrkowskiej oznacza: rozkazywać, polecać. Trudno zresztą sobie wyobrazić, by trzeba było aż konstytucji sejmowej dla zastąpienia wyrazu *recipere* przez *precipere* w znaczeniu: brać wcześniej, objąć, co byłoby niemal synonimem *recipere*.

Skoro tedy *precipere* oznacza tutaj: rozkazać, nakazać, jaki sens ma skorygowany tekst przepisu w brzmieniu, jakie teraz otrzymał?

Pan mający w swych dobrach sołtysa niepożytecznego lub krnąbrnego może nakazać mu sprzedać sołectwo. Oczywiście, sprostowanie było zbyt lakoniczne, albowiem nie uwzględniło tego, iż w tekście opublikowanym w zbiorze Łaskiego (i w Syntagmatach) pozostał jeszcze po *scultetiam suam* spójnik *et*, który także należało objąć poprawką, polecając go skreślić, aby umożliwić pełną rekonstrukcję dawnego brzmienia normy z 1423 r. Omawiany tekst powinien bowiem brzmieć: *Inutilem scultetum dominus in hereditate habens aut rebellem, dominus potest precipere scultetiam suam vendere.*

Do sprawy sprostowania z 1511 r. wrócić jeszcze wypadnie.

II

Posiadamy bardzo skąpe wiadomości o powstaniu statutu warckiego. Jedynym źródłem przedstawiającym nam zjazd generalny, który odbył się w 1423 r. w Warcie¹¹, jest dzieło Jana Długosza. Historyk podaje, że na zjeździe tym odbytym bez udziału monarchy dygnitarze i urzędnicy

wienia winien brzmieć: *dominus potest precipere scultetiam suam et [sic] vendere* (CIP, III, s. 154, przyp. 12).

¹⁰ Polskie statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (*Syntagmata*), wyd. L. Łysiak i S. Roman, Wrocław—Kraków 1958, s. 126, art. 24.

Królestwa Polskiego — — *post plurimos et varios tractatus, nova iura, plurimum Regno et rei publicae profectum afferentia, cum magna maturitate atque libra condunt, et in scriptura redacta veteribus iuribus Kazimiri regis adiungunt. Quae universitas nobilium et militarium regni Poloniae commendavit et in acceptum retulit, posteritas quoque absque dubio est commendatura, perenni laude iurium praedictorum dignos existimans conditores*. Długosz nie podał wszystkich uchwał zapadłych w Warcie, zaznaczył jednak, że *inter alia iuribus huiusmodi* zabroniono szlachciankom użytkować po śmierci męża cały jego majątek¹².

Wiec ogólnopaństwowy w Warcie, „pierwszy w kraju zjazd powszechny prawodawczy”¹³, nie znalazł tedy w dziele naszego jedyne go informatora pełnego odbicia. Nie podaje nam przede wszystkim Długosz przebiegu obrad nad sprawami rozstrzaskanymi w Warcie wspominając jedynie, że uchwały zapadły: *post plurimos et varios tractatus*.

Nie wiadomo, na jakich źródłach oparł nasz historyk swoją informację. Nasuwa się myśl, że znał oficjalny dokument zjazdu generalnego, tj. akt zawierający m. in. imiona dygnitarzy, którzy brali udział w obradach¹⁴.

Nie dochował się do naszych czasów oryginał statutu warckiego (prapierwowzór) i dlatego nie znamy dzisiaj pierwotnego, autentycznego tekstu tego zabytku. Z samego jednak piętnastego stulecia mamy osiemnaście rękopisów zawierających statut uchwalony w 1423 r., ale żaden z nich nie podaje nam tekstu autentycznego. Wobec braku monografii poświęconej statutowi warckiemu oraz krytycznego wydania tekstu jego postanowień¹⁵, nie jest bynajmniej łatwo ustalić, który spośród znanych nam manuskryptów oddaje najwierniej brzmienie pierwotnego tekstu tego głównego pomnika polskiego prawa ziemskiego w XV stuleciu.

¹¹ Por. S. Roman, *O czasie powstania statutu warckiego*, CPH, t. III, 1951, s. 155—192. Trafnie zauważa Sobociński, że precyzyjne ustalenia Romana — podobnie zresztą jak i Kłodzińskiego, które on podważył — są tylko hipotetyczne (W. Sobociński, *Kłodziński Abdon Jan*, PSB, t. XIII, z. 56, s. 55).

¹² J. Długosz, *Historiae Poloniae libri XII*, t. IV, Cracoviae 1877, s. 315—316.

¹³ R. Hube, *Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 84.

¹⁴ Hube sądzi, że doniesienie Długosza było „oparte bez wątpienia na wiadomości dostarczonej mu przez sam oryginał statutów” (ibidem). Ulanowski mniema, że Długosz nie był lepiej od nas poinformowany, a niektóre szczegóły, które podaje, są jedynie zwykłymi amplifikacjami. Por. B. Ulanowski, *Trzy zabytki do historii parlamentaryzmu w Polsce XV wieku*, AKP I, s. 166—167. Natomiast autorzy rozbioru krytycznego dzieła Długosza wyrażają przypuszczenie, że nazwiska dostojników obecnych na zjeździe musiał Długosz znać z przekazu uczestnika zjazdu, jakim był Zbigniew Oleśnicki. Por. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kier. J. Dąbrowskiego, *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1444*, t. I, Wrocław—Warszawa—Kra-ków 1961, s. 210.

¹⁵ Myśl krytycznego wydania tekstu statutu warckiego poruszana była ostatnio wśród mediewistów polskich. W szczególności na potrzebę takiej edycji zwraca uwagę S. Roman (*Polskie statuty ziemskie...*, o.c., s. 31) i J. Matuszewski (w recenzji poprzedniego dzieła, CPH, t. XI, z. 1, 1959, s. 213). Jednym z arty-

Spróbujmy zatem — podobnie jak to uczynił Oswald Balzer w stosunku do małopolskich statutów Kazimierza Wielkiego — restytuować tekst jednego z artykułów statutu warckiego, a mianowicie artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa w jego najbardziej do pierwiastkowego zbliżonym brzmieniu.

Do naszych czasów dochowało się wprawdzie 18 średniowiecznych rękopisów, zawierających łaciński tekst statutów krakowsko-warckich, a zatem statutu krakowskiego z r. 1420 lub 1421^{15a} oraz statutu warckiego z 1423 r., dwa z nich jednak nie przytaczają interesującego nas postanowienia o przymusowej sprzedaży sołectwa. Są to: 1) Oss 2 (Ossolińskich 2) sporządzony około r. 1434, który to rękopis jest niestety defektowny i brak w nim końca¹⁶, 2) Sier 4 (Sierakowskiego 4) z lat po r. 1493. Rękopis ten obejmuje jedynie 5 artykułów statutu warckiego¹⁷, natomiast rejestr wymienia również: *De sculteto inutili et rebeli capitulum*¹⁸.

Interesujący nas artykuł znaleźć tedy można w szesnastu średniowiecznych przekazach łacińskich. Są to następujące rękopisy:

1. SV (Warszawski 1) z lat 1423—1430¹⁹,
2. Ptrb 4 (Petersburski 4) z lat około 1433—1438²⁰,
3. D 2 (Działyńskich 2) z 1441 r.²¹,
4. B 1 (Bandtkiego 1) z 1444 r.²²,
5. Ptrb 2 (Petersburski 2) z 1449 r.²³,
6. P 1 (Puławski 1) z 1452 r.²⁴,
7. Flor (Floriański) z 1453 r.²⁵,
8. VB (Warszawski 2) z 1454 r.²⁶,
9. P 2 (Puławski 2) z 1458 r.²⁷,

kułów tego statutu, a mianowicie artykuł o cenach i rzekomym zniesieniu cechów wydał krytycznie S. Grodziski, *Stosunek szlachty do cechów w świetle statutu warckiego*, CPH, t. VI, z. 2, 1954, s. 182 i n.

^{15a} Już w czasie druku niniejszej pracy ukazał się artykuł W. Uruszczaaka, *O genezie i dacie statutu krakowskiego Władysława Jagiełły*, CPH, t. XX, z. 2, 1968, s. 59-65. Autor sądzi, że rok 1421 należy przyjąć za rok wydania statutu uchwalonego w Krakowie. Wypowiada również przypuszczenie, iż już wówczas zapadła decyzja nowelizacji ustawodawstwa Kazimierza Wielkiego przeprowadzonej później w Warcie w 1423 r.

¹⁶ AKP IV, s. 397—400.

¹⁷ AKP IV, s. 546—549.

¹⁸ AKP IV, s. 546.

¹⁹ Art. 24, AKP IV, s. 467.

²⁰ Art. 24, AKP IV, s. 528.

²¹ Art. 174 (artykuł ten włączony jest tu w numerację ogólną wraz ze statutami Kazimierza Wielkiego), AKP II, s. 536—537.

²² Art. 25, AKP IV, s. 515.

²³ Art. 23, AKP IV, s. 541.

²⁴ Art. 174 (artykuł ten włączony jest w numerację zbiorową razem ze statutami Kazimierza Wielkiego), AKP II, s. 536—537.

²⁵ Art. 24, AKP IV, s. 467.

²⁶ Art. 23, AKP IV, s. 541.

²⁷ Art. 24, AKP IV, s. 579.

10. D 1 (Działyńskich 1) z 1460 r.²⁸,
11. Ptrb 3 (Petersburski 3) z 1463 r.²⁹,
12. Stron 1 (Stronczyńskiego 1) z 1472 r.³⁰,
13. D 4 (Działyńskich 4) z około roku 1472³¹,
14. Oss 3 (Ossolińskich 3) z lat po 1472 r.³²,
15. D 3 (Działyńskich 3) z 1472 r.³³,
16. B 2 (Bandtkiego 2) z 1478 r.³⁴.

Przepis statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa znajduje się zwykle na tym samym miejscu, występując jako art. 23, 24 lub 25 z kolei. Wyjątkowo jedynie w D 2 i P 1, które obejmują statut warcki numeracją ciągłą wraz ze statutami Kazimierza Wielkiego, jest to art. 174.

Prócz rękopiśmiennych przekazów łacińskich znamy jeszcze pięć polskich przekładów statutów krakowsko-warckich zawierających interesujący nas artykuł:

1. Stoś (Świętosława z Wojcieszyna) z 1449 r.³⁵,
2. Dzik (Dzikowski) z 1501 r.³⁶,
3. Strad (Stradomskiego) z lat 1503—1518³⁷,
4. Wiśl (Wiślicja) z lat 1540—1550³⁸,
5. Stojer (Świętojerski) z lat po 1550³⁹.

Na podstawie zachowanych rękopiśmiennych przekazów łacińskich podejmujemy próbę restytucji pierwotnej redakcji artykułu o sołtysie. Za podstawę wydawniczą obieramy rękopis SV sporządzony w latach 1423—1430, a zatem najbliższy chronologicznie zjazdu walnego w Warcie. Przyjmując bowiem należy, że jeżeli nawet SV nie odtwarza całkiem wiernie autentycznego tekstu statutu z 1423 r., to w najgorszym razie różni się odeń nielicznymi i podrzędnymi jedynie odmiankami słownymi, które nigdzie jednak rzeczowych zmian nie przedstawiają. Kodeks SV jako podstawę poprawiamy w oparciu o najbliższe przekazy wyjątkowo tylko, a więc jedynie tam, gdzie wady są niewątpliwe, a taka emendacja konieczna.

Dla łatwiejszego przeglądu rozbijamy ustalony w ten sposób tekst zabytku na poszczególne jego części składowe, drukując każdą osobno — a linea jako odrębny, nie znany żadnemu z rękopisów, ustęp, który opatrujemy liczbą porządkową, ujętą w nawiasy. Przypiski oznaczone od-

²⁸ Art. 24, AKP IV, s. 579.

²⁹ Art. 23, AKP IV, s. 485.

³⁰ Art. 24, AKP IV, s. 503.

³¹ Art. 24, AKP IV, s. 503.

³² Art. 24, AKP IV, s. 565.

³³ Art. 24, AKP IV, s. 565.

³⁴ Art. 23, AKP IV, s. 485.

³⁵ Art. 23, AKP III, s. 305.

³⁶ Art. 24, AKP III, s. 135.

³⁷ Art. 19, AKP III, s. 395—396.

³⁸ Art. 19, AKP III, s. 395—396.

³⁹ Art. 19, AKP III, s. 395—396.

syłaczami literowymi podają lekcje i odmianki tekstu we wszystkich znanych nam średniowiecznych rękopisach łacińskich statutu warckiego oraz w przekazach drukowanych: Syntagmatach (Sn 1 = wyd. 1 i Sn 2 = wyd. 2), zbiorze Jana Łaskiego (Ł) oraz Voluminach Legum (VL). Wszystkie przekazy (rękopiśmienne i drukowane) podajemy przy wariantach według chronologicznej kolejności, nie hierarchizując ich, a zatem nie uwzględniając przy tym ewentualnych związków filiacyjnych.

Zdając sobie sprawę z tego, że autentyczny tekst nie zawierał najprawdopodobniej rubryki, podajemy jednak jako tytuł artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa rubrykę, w jaką jest on zaopatrzony w SV oraz w pięciu innych rękopisach (Ptrb 2, Flor, VB, Stron 1 i D 4). Tym samym rezygnujemy z tradycyjnej już nazwy *De sculteto inutili aut rebellis*, która — choć występuje tylko w dwóch rękopisach średniowiecznych, i to z drugiej połowy XV w., a mianowicie w D 1 (r. 1460)⁴⁰ i Sier 4 (po r. 1493)⁴¹ i w jednym tekście polskim (Dzik) z r. 1501⁴², — zawdzięcza swoją szybką karierę umieszczeniu jej najpierw w Syntagmatach⁴³, a następnie w urzędowym zbiorze Jana Łaskiego⁴⁴, w kompendiach prawa polskiego⁴⁵ i Voluminach Legum⁴⁶.

De scultetis, qualiter scultecias habere non possint preter domini voluntatem^{a 47}

^a *Inutilem scultetum* Ptrb 4; *De rebellis sculteto* D 2; *De sculteto inutili* B 1; *De rebellis sculteto, cui potest dominus mandare, ut sculteciam vendat* P 1; *De sculteto non valente* P 2; *De sculteto inutili aut rebellis* D 1, Sier 4; brak rubryki w Ptrb 3; *Sculteto dominus potest facere vendere sculteciam* Oss 3; *Sculteto dominus potest facere vendere sculteciam* Oss 3; *Sculteto dominus potest vendere facere sculteciam*⁴⁸ D 3; *De inutili sculteto* B 2;

⁴⁰ Art. 24, AKP IV, s. 579, przyp. 2.

⁴¹ AKP IV, s. 546.

⁴² Art. 24. O *nyegodnem albo nyeuzythnem szoltysye*, AKP III, s. 135. Dodać należy, że trzy kodeksy szesnastowieczne (Strad, Wiśł i Stojer) mają rubrykę O *nyeuzythecznym szolthysze*, art. 19, AKP III, s. 395.

⁴³ *Polskie statuty ziemskie...*, o. c., s. 126, art. 24.

⁴⁴ *Commune incliti Poloniae regni privilegium...*, f. XLVI verso.

⁴⁵ Np. u Przyłuskiego, Herburta i Januszowskiego, por. niżej przyp. 88, 90, 91 i 93.

⁴⁶ Natomiast w najstarszym układzie systematycznym nad streszczeniem tego artykułu znajduje się rubryka: *De exemptione sculteti inutilis per dominum suum* (Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV wieku, wyd. B. Ulanowski, AKP V, s. 172, art. 13).

⁴⁷ Nie ulega wątpliwości, że rubryka w tym brzmieniu nawiązuje wyraźnie do postanowienia statutu małopolskiego Kazimierza Wielkiego, które głosi m. in.: *Idcirco visum fuit nostris baronibus, ut nullus miles aut alius quicunque illustris emat aut acquirat sibi in aliqua villa scultetiam, preter illius ville aut possessoris domini vel patroni voluntatem* (art. 101 Kod Król, AKP II, s. 34).

⁴⁸ Warto tu dodać, że w dokumencie klasztoru koprzywnickiego z 26 III 1421 r. czytamy: — *extunc nos cum consensu et voluntate nostra fecimus eis predictis scultetis vendere dictas scultetias in his dictis nostris villis* (Zbiór dokumentów

[1] *Inutile^b scultetum^c in hereditate^d retinens^e aut rebellem, dominus^f potest precipere^g sculteciam^h suamⁱ vendere^j.*

[2] *Qui si emptorem habere non poterit^k, tunc ille heres cum dicto^l sculteto debebunt^m et tenenturⁿ accedere ad iudicem terrestrem^o et recipere ac^p eligere^q duas personas sagaces^r, neutri partium^s suspectas^t, que^u valorem huiusmodi^v scultecie ad unam summam taxantes^w eidem domino^x sive^y heredi solvendam^z nunciabunt^{aa}.*

[3] *Et sic dominus^{bb}, soluta^{cc} illa taxa^{dd} pecuniali, sculteciam pro se obtinebit^{ee}.*

małopolskich, cz. II, wyd. S. Kuraś, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, s. 8, nr 348).

^b in ulteriori Ptrb 3;

^c scoltetum D 2, P 1;

^d in hereditate dominus Ptrb 3, B 2; dominus in hereditate Ptrb 4, Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Stron 1, D 4, Oss 3, D 3, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^e brak tego wyrazu w B 1; tenens Flor; habens Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^f brak tego wyrazu w Oss 3, D 3;

^g recipere Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL; percipere D 4;

^h scolteciam D 2, P 1;

ⁱ brak wyrazu suam w B 1; suam sculteciam D 3;

^j et vendere Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^k zamiast habere non poterit jest non habuerit Ptrb 4; non haberet B 2; non habuerit nec habere poterit Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^l brak tego wyrazu w Ptrb 3, Oss 3, D 3;

^m debent Flor;

ⁿ tenebuntur Stron 1, D 4, B 2;

^o ad iudicium terrestre Ptrb 4, Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Ptrb 3, B 2, Sn 1, Sn 2, Ł, VL; iudicium terrestre Stron 1, D 4;

^p brak tego wyrazu w Ptrb 2, VB, Stron 1, D 4, Sn 1, Sn 2, Ł, VL; et Ptrb 4, P 2, D 1;

^q eligendo Ptrb 2, VB; errigere P 1;

^r duas eligendo sagaces personas P 2; duas eligendo personas sagaces D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL; duas personas eligendo sagaces Stron 1, D 4;

^s parcium SV, Ptrb 4, D 2, B 1, Ptrb 2, P 1, Flor, VB, P 2, D 1, Ptrb 3, D 4, B 2; parium Stron 1; parti Oss 3, D 3;

^t non suspectas D 2, Pl, B 2;

^u qui SV, Ptrb 4, D 2, B 1, P 1, Flor, P 2, Ptrb 3, Stron 1, D 4, Oss 3, D 3, B 2;

^v brak tego wyrazu w Ptrb 2, Flor, VB, P 2, D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^w ad summam taxantes unam P 2, D 1, Sn 1, Ł, VL; ad summam taxantes viam Sn 2;

^x domino se B 1;

^y seu Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Ptrb 3, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^z solvere Ptrb 4, Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Ptrb 3, Stron 1, D 4, B 2, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^{aa} nunciabunt Ptrb 2, VB; nuntiabunt Sn 1, Sn 2, VL;

^{bb} dictus B 1; domino Sn 2;

^{cc} brak tego wyrazu w Ptrb 4; soluto Sn 2;

^{dd} taxa illa Ptrb 2, VB, D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL;

^{ee} pro se scultetiam obtinebit Ptrb 4, Ptrb 2, VB, P 2, D 1, Sn 1, Sn 2, Ł, VL; pro se scolteciam obtinebit D 2, P 1; sculteciam pro se obtinebit eviterne Stron 1, D 4.

III

Powyższe zestawienie wszystkich wariantów tekstu pozwala nam łatwo dostrzec, że różnice pomiędzy brzmieniem interesującego nas artykułu w poszczególnych przekazach rękopiśmiennych i drukowanych ograniczają się bądź tylko do przestawienia szyku wyrazów, bądź do opuszczenia jakiegoś słowa albo zastąpienia go innym bliskoznacznym, bądź wreszcie do zwykłych usterek i odmianek pisarskich, czy — nie uwzględnionych przez nas — drobnych odchyień w tekście.

W jednym atoli przypadku rzuca się w oczy różnica rzeczowa, i to zasadniczej doniosłości. Oto w czterech rękopisach (Ptrb 2, VB, P 2 i D 1) zamiast wyrazu *precipere* w pierwszym ustępie przepisu występuje słowo *recipere*. W konsekwencji idzie za tym wypaczenie pierwotnej treści znaczeniowej, albowiem początkowe brzmienie — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere* zastąpione zostaje sformułowaniem znaczeniowo odmiennym — — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*. W ten sposób dalszym, nieuniknionym skutkiem pierwszej zmiany (tj. użycia w miejsce *precipere* wyrazu o odmiennej treści — *recipere*) jest również umieszczenie spójnika *et* przed *vendere*. Tak tedy tekst pierwotny występujący w rękopisach najdawniejszych i zapewne blisko spokrewnionych z oryginałem statutu został zasadniczo zmieniony i różni się swym brzmieniem treściowym.

Oczywiście, teoretycznie ujmując sprawę tej odmienności tekstów, stwierdzić należy, iż jest to tylko jedna z możliwości, iż właśnie owe cztery przekazy mają tekst zepsuty, a pozostałe właściwy. Rozpatrzmy przeto wszelkie możliwe ewentualności.

Jest rzeczą niewątpliwą, że jeśli istnieją dwie różne redakcje normy prawnej (w konkretnym przypadku z *precipere* oraz z *recipere*), to: a) albo redakcja z *precipere* odpowiada pierwiastkowej, a redakcja z *recipere* jest skażona, b) albo znów na odwrót, oryginalna redakcja zawiera *recipere*, a jej deformację stanowią przekazy z *precipere*; można nawet pójść jeszcze dalej w teoretycznym rozumowaniu i uwzględnić dwie dalsze możliwości — c) obie redakcje są w jakiś sposób zgodne z pierwotnym brzmieniem postanowienia o przymusowej sprzedaży sołectwa, d) żadna z tych redakcji nie odpowiada autentycznej postaci statutu warckiego.

Spróbujmy teraz po kolei rozważyć każdą z tych ewentualności. Za tezę, że pierwotna redakcja zawierała wyrażenie — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere* przemawia kilka bardzo poważnych argumentów:

1. Występuje ono w pokażnej większości zachowanych przekazów rękopiśmiennych (tj. w jedenastu), podczas gdy tylko w czterech czytamy: — — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*, a w jednym: — — *dominus potest percipere scultetiam suam vendere*, co znów jest

niewątpliwie wynikiem błędnego odczytu skrótu $\bar{p}$ pomyłonego ze skrótem $\bar{p}$, ale nie zmienia zasadniczo znaczenia tekstu, skoro nie dodano w rękopisie spójnika *et*.

2. Redakcja z *precipere* występuje już w czterech najstarszych kodeksach (SV, Ptrb 4, D 2 i B 1) powstałych w okresie 1423 (lub 1430) — 1444, a zatem — jak wolno sądzić — bliższych autentycznemu rękopisowi z tekstem statutu warckiego z 1423 r., natomiast teksty z *recipere* znamy dopiero z przekazów o znacznie większej odległości chronologicznej od oryginału, albowiem z pochodzących z lat 1449 (Ptrb 2), 1454 (VB), 1458 (P 2) i 1460 (D 1). Po raz pierwszy tedy ta redakcja pojawia się dopiero w przekazie zachowanym z okresu, który dzieli już ćwierćwiecze od zjazdu generalnego w Warcie.

3. Polski odpowiednik redakcji z *precipere* spotykamy we wszystkich zachowanych do naszych czasów rękopiśmiennych przekładach statutu warckiego (Świętosławów⁴⁹, Dzikowskim⁵⁰, Stradomskiego⁵¹, Wiślicji i Świętojerskim⁵²).

4. Wprawdzie urzędowy zbiór statutów polskich z 1506 r. zawiera zaczerpniętą z Syntagmatów redakcję z *recipere*, ale umieszczony na marginesie sumariusz jest znów streszczeniem redakcji z *precipere* (*Scultetus inutilis seu rebellis scultetiam vendat*). Podobnie odpowiednie hasło w indeksie rzeczowym do dzieła Łaskiego (*Repertorium* —) streszcza redakcję z *precipere* (*Scultetus inutilis seu rebellis cogitur vendere scultetiam* —)⁵³.

5. Jak już wykazaliśmy wyżej, z brzmienia ustawy sejmu piotrkowskiego z 1511 r. pt. *Correctio statuti de inutili sculteto* wynika, iż ustawodawca prostuje błąd w statucie nakazując zastąpić wyraz *recipere* wyrazem *precipere*⁵⁴. Tutaj zatem sejm — i to zapewne w oparciu o materiały źródłowe sprawdzone przez kancelarię koronną — zarządza, by nastąpiła in integrum restitutio tekstu statutu o przymusowej sprzedaży sołectwa. Tym zaś restytuowanym brzmieniem jest redakcja z *precipere*. Wolno zatem wnioskować, iż prawodawca uznaje redakcję z *recipere* za przekształconą i błędną.

Wykazanie słuszności pierwszej tezy i uznanie autentyczności redakcji, która zawiera tekst: — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere*, zwalnia właściwie już nas eo ipso od obowiązku zajęcia się pozostałymi założeniami.

⁴⁹ *Nyeuszzytecznego szolthiza na dziedzinye pan ymayecz albo knąbrznego, moze gemu przykazacz szolthistwo swoye przedacz* — (AKP III, s. 305, art. 23).

⁵⁰ *Gdy ma pan nyeposlusznego albo nyegodnego scholthyssa w dziedzycztwye, moze mu kazacz, aby scholtystwo przedal* — (AKP III, s. 135, art. 24).

⁵¹ *Nyeuzythecznego szolthisa albo wspornego pan nye chczyely chowacz, kaze mu przedacz* (AKP III, s. 395, art. 19).

⁵² Por. wyżej przypis 51.

⁵³ *Commune incliti* ..., o.c., f. XLVI verso. Por. też niżej.

⁵⁴ Por. wyżej.

Przypuśćmy jednak na chwilę, iż uchwała zjazdu ogólnopaństwowego w Warcie istotnie zawierała w postanowieniu o przymusowej sprzedaży sołectw zwrot: — — *potest recipere scultetiam suam et vendere*, a zwrot: — — *potest precipere scultetiam suam vendere* dostał się dopiero później do tekstów rękopiśmiennych w rezultacie zeszcpecenia ich przez kopistów. Musimy przyznać, iż jest rzeczą mało prawdopodobną, by cztery i to tak przecież późne rękopisy (Ptrb 2, VB, P 2 i D 1) miały zachować przekaz autentyczny, a znacznie od nich wcześniejsze manuskrypty, w tym również powstałe w roku samego zjazdu generalnego czy w latach bezpośrednio po nim następujących, mogły zawierać właśnie tekst zepsuty. Hipoteza taka pozostawałaby zresztą w sprzeczności ze znanym już nam faktem sprostowania w konstytucji z r. 1511 błędu w tekście statutu.

Nasuwa się z kolei dalsze pytanie, czy dałoby się utrzymać przypuszczenie, że obie redakcje (tj. z *precipere* oraz z *recipere*) w jakiś sposób odpowiadają oryginalnemu brzmieniu statutu. Założenie takie implikuje uznanie faktu istnienia dwóch oficjalnych wersji interesującego nas artykułu statutu warckiego. Czy jest to jednak możliwe?

S. Kutrzeba sądzi, że wydanie statutów następowało — jeśli nie zawsze, to jednak często — na podstawie propozycji przedstawionych monarchie w formie tzw. petytów. „Potrzebę zmiany przepisów z zakresu prawa sądowego — pisze ten uczony — odczuwało przede wszystkim społeczeństwo; władca nie miał w uregulowaniu norm prawa sądowego swoich specjalnych interesów, pozostawiał więc troskę o nie czynnikowi społecznemu. Tym się tłumaczy, iż ułożenia petytów dokonywano nawet na zjazdach bez udziału króla, tak że następnie dopiero królowi je przedstawiano. Na podstawie petytów został wydany statut warcki z r. 1423. Dowodzi tego jeden tekst statutu zawierający artykuł, którego brakuje we wszystkich innych tekstach, a stylizowany nie w formie normatywnej, lecz prośby do króla (*Dominus rex petatur*, — — *quod precipiat*). Widocznie tego artykułu król nie zatwierdził, a przynajmniej nie włączył do tekstu statutów”⁵⁵. Jak wynika bowiem ze świadectwa Długosza zjazd generalny w Warcie obradował bez udziału Władysława Jagiełły, który dopiero potem statut zatwierdził⁵⁶.

Można zatem wyobrazić sobie, że istniały jakby dwa teksty uchwał

⁵⁵ S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów—Warszawa—Kraków, b.r., s. 184—185. Chodzi tu o art. 19 SV i Flor (AKP IV, s. 465—466) występujący w D 2 i P 1 jako art. 169 (AKP II, s. 535). Por. też o tym uwagę Helcla, SPPP I, s. 321, przyp. XIX.

⁵⁶ *Feria quinta, in die sanctorum Simonis et Judae apostolorum conventio generalis terrarum regni Poloniae, Wladislao rege absente, apud oppidum Wartha acta est —. Post plurimos et varios tractatus nova iura — condunt —. Quae universitas nobilium et militarium regni Poloniae commendavit et in acceptum retulit —* (J. Długosz, o.c., s. 315—316). Roman przypuszcza, iż statut warcki uzyskał jedynie ustne zatwierdzenie króla. Por. S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, Wrocław 1957, s. 81—82.

warckich: nie mający jeszcze oficjalnego charakteru tekst przedstawionych monarsze do zatwierdzenia propozycji, tj. petytów, które pochodziły od zebranych w Warcie kościelnych i świeckich dostojników i urzędników oraz wersja powstała po zatwierdzeniu królewskim. Oczywiście bliższe wyjaśnienie całej tej sprawy powstania statutów warckich jest w obecnym stanie badań niezmiernie trudne i z konieczności hipotetyczne ze względu na brak materiałów dokumentarnych. Nie ulega atoli wątpliwości, że z punktu widzenia prawnego statutom, a zatem normą obowiązującą jest tekst w brzmieniu, jaki uzyskały postanowienia warckie przy konfirmacji ich dokonanej przez Władysława Jagiełłę.

Gdyby przyjąć, iż uchwały sformułowane przez generalne zjazdy feudałów miały już same jako takie charakter normatywny i obowiązywały zatem również bez zatwierdzenia monarszego, wolno by dopatrzeć się tutaj możliwości powstania aż dwóch redakcji, które miałyby moc obowiązującą: jednej uchwalonej przez zjazd, w którym monarcha nie wziął udziału i obowiązującej w pierwotnym brzmieniu petytów, i drugiej, która dopiero po pewnej przeróbce uzyskała sankcję króla i w ten sposób stała się statutom. Nie mamy jednak żadnych podstaw, by — przynajmniej przy dzisiejszej bardzo niedokładnej znajomości przebiegu obrad w Warcie — przypuszczać, że istotnie jedna z nas interesujących wersji artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa była pomieszczona w uchwale (propozycji), którą przedstawiono Władysławowi Jagielle do zatwierdzenia, a druga znalazła się dopiero w statucie, i to w tekście zmienionym przy konfirmacji królewskiej ⁵⁷.

W końcu najłatwiej jest zapewne odrzucić ostatnią możliwość już czysto hipotetyczną, że żadna z redakcji nie odpowiada autentycznej postaci statutu warckiego. Pogląd, iż ani redakcja z *precipere*, ani też redakcja z *recipere* nie są odtworzeniem pierwotnego brzmienia normy, oznaczałby w gruncie rzeczy nihilistyczne negowanie świadectw źródłowych i prowadziłby do zupełnego sceptycyzmu.

⁵⁷ Oto przykład konfirmacji z późniejszego okresu, gdyż odnoszącej się do artykułów uchwalonych na zjeździe prowincjonalnym wielkopolskim odbytym w Kole w 1476 r.: „*Nos vero Kazimirus rex prefatus petitionibus prefatorum baronum, procerum et nobilium uti rationabilibus et justis benigniter acclinati, habitaque desuper cum consiliariis nostris in conventionem generali congregatis inferius scriptis matura et sufficiente [deliberatione] articulos premissos in omnibus punctis, conditionibus et clausulis — admittimus, approbamus et presentis scripti patrocinio roboramus decernentes [ipsos] robur firmitatis obtinere* (A. Pawiński, *Sejmiki ziemskie. Początek ich i rozwój aż do ustalenia się udziału posłów ziemskich w ustawodawstwie sejmu walnego 1374—1505*, Warszawa 1895, Dodatki, s. LI, nr 157). Podobny charakter miała w następnym wieku odpowiedź króla i senatu na artykuły przedłożone przez posłów ziemskich na sejmie w 1508 r. (CIP III, nr 33, s. 77—78). Jak wskazuje Balzer — elementy materialne (zgoda króla, senatu i izby poselskiej) i formalne (wciągnięcie zabytku do księgi Metryki Koronnej oraz przybranie go w formuły dokumentu wystawionego przez kancelarię królewską) świadczą o tym, iż odpowiedź tę uważano właściwie za ustawę (ibidem, uwaga nagłówkowa).

Wydaje się zatem, że doraźne podsumowanie uwag dotychczasowych pozwala na stwierdzenie z całą pewnością, iż autentyczny tekst artykułu statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa nie-użytecznego lub krnąbrnego zawierał brzmienie: — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere*, które dopiero później zostało w niektórych rękopisach przeinaczone na — — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*.

IV

W jaki sposób nastąpiło owo tak daleko idące przekształcenie brzmienia przepisu statutu warckiego? Czy stało się to wskutek błędu w przepisywaniu, czy też przez świadomą przeróbkę tekstu?

Rozpatrzmy zatem po kolei obie te możliwości. Łatwo nasuwa się nam myśl, iż mamy do czynienia jedynie z omyłką kopisty. Można by sądzić, że nie zauważył on słowa *precipere*, wadliwie je odczytał w rękopisie, który miał w swoim ręku i z którego czerpał, i w miejsce tego właśnie słowa umieścił przy kopiowaniu dość bliskie mu pod względem kształtu graficznego i brzmienia *recipere*. Paleograficznie atoli niełatwo będzie tak błędną lekcję uzasadnić, jeżeli założyć, iż w rękopisie służącym za podstawę przepisywaczowi prefiks *pre* oddany był przez abrewiaturę *p̄* a zatem *p̄cipere*, co trudniej jest pomylić z *recipere*. Oczywiście, nie wolno również wykluczyć możliwości, że w manuskrypcie owym *pre* wypisano pełnymi literami i wówczas omyłka polegałaby na opuszczeniu tylko jednej litery *p*.

Można się, rzecz jasna, zastanowić jeszcze, czy nie nastąpiło w danym przypadku dość typowe przy przepisywaniu przeoczenie, gdy w tekście kopiowanym zdarzają się w bliskim sąsiedztwie podobne zwroty. W naszym zabytku wprawdzie również trafia się raz *precipere*, a w następnym zdaniu *recipere* (— — *recipere ac eligere duas personas sagaces* — —), ale to nie uzasadnia samo przez się jeszcze omyłki⁵⁸.

Przyjmijmy teraz na chwilę, że tekst był dyktowany kopiście, co — jak wiadomo — zdarzało się dość rzadko. Załóżmy więc, że przepisywacz źle usłyszał wymówione słowo i zapisał w miejsce *precipere* wyraz podobnego kształtu akustycznego — *recipere*. Trzeba przyznać, że znacznie łatwiej można wytłumaczyć taką omyłkę przy notowaniu *ex auditu* aniżeli przy zaglądaniu do rękopisu, z którego się przepisuje.

Ale nawet przy błędnym skopiowaniu słowa *precipere* przed pisarzem musiałyby wyłonić się wątpliwości. Nastąpiłaby bowiem zamiana zwrotu: — — *precipere scultetiam suam vendere* na wyrażenie: — — *recipere scul-*

⁵⁸ Rzecz jasna, nie wolno wykluczyć i takiej możliwości, że w jakimś rękopisie uległo uszkodzeniu miejsce, w którym znajdowało się słowo *precipere*; bądź też zatarła się litera *p*. Mogło to spowodować błędne odczytanie i — co za tym idzie — przepisanie tego wyrazu jako *recipere*.

tetiam suam vendere, które nie ma już logicznej treści. Nic zatem dziwnego, że we wszystkich czterech przekazach rękopiśmiennych (Ptrb 2, VB, P 2 i D 1), a także drukowanych (Sn 1, Sn 2, Ł, VL), w których zamiast *precipere* znajdujemy *recipere*, konsekwentnie też w miejsce samego *vendere* znaleźć się musiało *et vendere*, bo tego wymagał kontekst. Cały więc zwrot uzyskał brzmienie: — — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*.

Wróćmy tedy do naszego założenia. Oto kopista słyszy: — — *dominus potest recipere scultetiam suam vendere* i — nie mogąc doszukać się sensu w tak ujętej frazie — zamiast spytać od razu dyktującego, czy zupełnie wiernie zanotował jego słowa, stara się sam wyrażeniu nadać postać zrozumiałą i w tym celu dodaje z własnej inicjatywy spójnik *et*, nie licząc się bynajmniej z faktem, iż tego rodzaju poprawka myśl zdania całego zupełnie wypaczyła.

Zresztą to samo można także łatwo odnieść i do przypadku, którym zajmowaliśmy się już uprzednio, a zatem, kiedy kopista błędnie odczytał wyraz *precipere* jako *recipere*, lub nawet poprawnie odczytawszy zapisał je mylnie wskutek lapsus calami. Znowu trzeba założyć dość dziwną sytuację, gdy zamiast sięgnąć do źródła i bez trudności skolacjonować kopię przez siebie wygotowaną z rękopisem, by z miejsca poprawić własny błąd, przepisywacz ów swobodną ręką wprowadzał dodatkowo spójnik *et*, chcąc tekstowi nadać znaczenie skończonej całości myślowej, a w gruncie rzeczy psując go dalej tą koniekturą ⁵⁹.

Nie należy wyobrażać sobie aż takiej niestaranności, a nawet bezmyślności kopisty, która bardzo zresztą niekorzystnie świadczyłaby o jego technicznym przygotowaniu do odtwarzania tekstów. Musimy przeto odrzucić możliwość błędnego zanotowania tekstu statutowego wskutek prostego, łatwo się usprawiedliwić dającego przeoczenia czy niedopatrzienia przy przepisywaniu. Jeżeli założymy, iż przepisywacz był osobą mało wykształconą i nie obznajmioną dostatecznie z łaciną, to jednak i takie braki nie dałyby się chyba pogodzić z faktem zniekształcenia łatwego przecież tekstu.

Skoro zatem nie można przyjąć, że mamy tu do czynienia z przypadkową omyłką pisarską, za którą poszły teksty pochodne od rękopisu z błędną redakcją, trudno oprzeć się przypuszczeniu, iż zamiana słowa *precipere* na *recipere* mogła mieć inny charakter, a mianowicie być umyślną przeróbką pierwotnego brzmienia statutu.

Co mogło skłonić naszego przepisywacza do takiego przeinaczenia? Czy zaszło tutaj świadome fałszerstwo tekstu normy prawnej? Niepodobna nam dzisiaj odpowiedzieć stanowczo na tak sformułowane pytania, albowiem nie mamy do rozwiązania tej kwestii nie tylko dostatecznie udo-

⁵⁹ Oczywiście, nie wykluczone, że tym, kto wstawiał do tekstu spójnik *et*, mógł być już dalszy kopista.

kumentowanych danych, ale najdrobniejszej choćby wskazówki w materiałach źródłowych. Skłonni wszakże jesteśmy dopatrywać się tutaj nie omyłki przy kolejnej reprodukcji rękopisu, ale celowego, tendencyjnego przeinaczenia właściwego brzmienia normy, słuszności wszelako takiego podejrzenia bliżej uzasadnić nie potrafimy.

Ta samowolnie przez kopistę dokonana deformacja tekstu nie była pła fraus. Zastąpienie wyrazu *precipere* wyrazem *recipere*, a w ten sposób całego pierwszego zdania naszego artykułu — poza rozwiniętym zwrotem imiesłowowym, tj. — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere* przez — — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere* stanowiło niegodziwą falsyfikację pierwotnej redakcji postanowienia statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa samego. Tak spreparowany tekst przewidywał bowiem, iż pan mający nieużytecznego czy krnąbrnego sołtysa (a więc którego on uznał za takiego) mógł zabrać mu sołectwo i sprzedać je. Tymczasem według oryginalnego brzmienia statutu pan mógł takim sołtysowi nakazać sprzedać jego sołectwo.

Jak więc widzimy, różnica pomiędzy obiema wersjami tekstu jest zasadnicza i głęboka. Na mocy statutu w jego pierwotnym brzmieniu wolno było dziedzicowi polecić sołtysowi, by poszukał nabywcy i sprzedał mu sołectwo. Natomiast według zepsutego tekstu tej normy prawnej pan mógł sam zabrać sołectwo i dokonać sprzedaży osobie trzeciej.

Nie ulega przeto wątpliwości, że jest to deformacja oryginalnego brzmienia statutu warckiego dokonana in fraudem sołtysów, a równocześnie in favorem właścicieli ziemskich. Kopista, który nie wzdragał się w ten sposób zniekształcić tekst obowiązującego prawa, był więc falsyfikatorem. Nadał on normie prawnej nowe, wypaczone znaczenie, na którym mu też najwidoczniej zależało.

Bodźcem do owej przeróbki tekstu mogła być dążność, aby postanowienie statutowe przystosować, nagiąć do ciasnych, bieżących potrzeb czy interesów w jednostkowym procesie sądowym albo w związku z jakimiś sporami pomiędzy feudałem a sołtysem. Jak pisze Lelewel: „Nie, nie sami przepisywacze i kopiści są przyczyną różności tekstów, nie same ich omyłki, nie sama niewiadomość lub przypadek, ale potrzeby czasu i miejscowe niemniej na zrozumienie tekstów wpływały”⁶⁰.

Możliwe, że doszedł do głosu antagonizm interesów właścicieli ziemskich i sołtysów, a przeróbka owa miała i doraźnie, w konkretnej sprawie, i w przyszłości jeszcze wesprzeć roszczenia starosty — tenutariusza dóbr królewskich, administracji latyfundiów kościelnych lub też ziemianina. Mając na celu sprawę czysto praktyczną musiał kopista dla realizacji swojego zamierzenia albo wyskrobać wyraz cały (a może tylko literę p) i zastąpić go innym, albo od razu umieścić w kopii przerobiony tekst.

⁶⁰ J. Lelewel, *Krytyczny rozbiór statutów wiślickich, Polska wieków średnich*, t. III, Poznań 1859, s. 227.

Niepodobna dzisiaj ustalić, czy działał on z własnej inicjatywy, czy też z inspiracji, na zamówienie, czy nawet polecenie innej osoby. Mocodawcą mógł znów być duchowny lub świecki właściciel wsi, albo też jakiś biegły w kruczkach prawnych kauzyperda żonglujący argumentami nie dającymi się wywieść z tekstu normy⁶¹. Mając tedy zamiar posłużyć się dla poparcia wykładanych przez się racji spreparowaną kopią tekstu artykułu warckiego, musiałby liczyć na ignorancję nie tylko strony przeciwnej, ale i sądu. W całości nie wysiliłby się zresztą zbytnio na niezwykły pomysł⁶².

V

Godzi się zatem spytać, kiedy nastąpiła owa deformacja oryginalnego brzmienia tekstu. W dzisiejszym stanie badań, gdy brak studium poświęconego wyczerpującej analizie i krytyce źródłoznawczej statutu krakowsko-warckiego, a zwłaszcza, gdy nie mamy jeszcze szczegółowego stemma codicum, oświetlającego w pełni wzajemne zależności pomiędzy zachowanymi tekstami rękopiśmiennymi tego pomnika prawa, nie jest łatwo odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie. Sprawa jest skomplikowana i wymaga wszechstronnego rozważenia.

Jest rzeczą niewątpliwą, że musiał istnieć „prapierwowzór”, a zatem autentyczny, pierwotny tekst łaciński statutu. Świadczy o tym także opinia Długosza, który pisze: — — *nova iura* — — *in scriptura redacta* — —. Z owego zaś tekstu oryginalnego sporządzano odpisy, który zawierały oficjalne brzmienie uchwalonego prawa. Po zaopatrzeniu ich wszelkimi formaliami dokumentu urzędowego kancelaria królewska rozsyłała je po kraju celem publikacji tekstu nowej normy prawnej⁶³.

⁶¹ Warto zaznaczyć, że nawet w dobie pełnego zwycięstwa prawa drukowanego nad pisanym konstytucje z XVII i XVIII w. nakładały na prokuratorów obowiązek sumiennego cytowania przepisów prawnych w toku przewodu sądowego. Tak np. Ordynacja sądów zadwornych koronnych z r. 1683 przewidywała: *Procuratores* — —, *ut omnia, quae asserunt, ipsis actis, vel iure scripto aut documentis realibus probare et iustificare (si opus fuerit) sint parati. Leges, si quas eos allegare contigerit (curare autem debent, ut sine lege loqui pudeat), id fideliter et diligenter faciant, easque, quas allegaverint, illico, ad quod legant libros, quibus illae continentur, praesto habeant* — — (VL V, f. 662). Por. też VL VIII, f. 874, pkt 17. Obszerniej o tym I. Lewin, *Palestra w dawnej Polsce*, Pamiętnik Historyczno-Prawny, t. XIII, z. 1, Lwów 1936, s. 71.

⁶² O tym, iż zdarzało się, że prokuratorowie już w XV w. uciekali się do fałszerstwa dokumentów, świadczą zapiski z ksiąg sanockich i przemyskich, np. AGZ, t. XI, nr 757, r. 1435 i AGZ, t. XII, nr 803, r. 1438. Por. też S. Mikucki, *Badanie autentyczności dokumentu w praktyce kancelarii monarszej i sądów polskich w wiekach średnich*, Kraków 1934, s. 42—43.

⁶³ Tak np. Kazimierz W. przysyłając wojewodom, kasztelanom, sędziom i innym urzędnikom swój edykt o zbiegach z r. 1333—1341 dodaje: *Ideoque vobis omnibus et singulis sub obtentu nostre gratie firmiter iniungimus et mandamus, quatenus hoc presens edictum in congregationibus, festivitatis, sollempnitatibus,*

Wobec konieczności posługiwaniu się statutami Kazimierza Wielkiego i późniejszymi na tle bijącego silnym tętnem życia zbiorowego i praktyki prawniczej zapotrzebowanie na egzemplarze z tekstami norm rosło, a sprawa dalszego powielania i rozpowszechniania ich stawała się z każdym dziesięcioleciem XV w. coraz to bardziej aktualna. Przede wszystkim pisarze sądowi, chcąc zaspokoić najbardziej piekące potrzeby przy wykonywaniu ich funkcji notarialnych w sądach ziemskich czy grodzkich, wystarać się musieli o teksty przepisów prawa. Ciężar bowiem główny znajomości prawa pisanego spoczywał na nich, gdyż — jak słusznie zauważa Ulanowski „w XIV i XV stuleciu sędziowie polscy bodaj czy wszyscy umieli czytać i czy wszyscy znali dostatecznie język łaciński”⁶⁴.

W tych warunkach pisarze sądowi służyć często musieli swą wiedzą prawniczą innym urzędnikom sądowym, którzy trudnili się wymiarem sprawiedliwości, jak np. sędziom, podsędkom, ich komornikom lub podkomorzym czy starostom. Nic zatem dziwnego, że kodeksy ze zbiorami tekstów prawnych skwapliwie przepisywane krążyły po całej Polsce. Świadczy o tym wymownie bogata spuścizna w postaci osiemnastu odpisów średniowiecznych statutu z 1423 r. Wystarczy też przypomnieć tutaj postanowienie statutów nieszwawskich, a ściślej mówiąc statutów opockich w przekazie Syntagmatów, przewidujące, że wszyscy sędziowie we wszelkich sądach, w których odbywają się roki wielkie czy małe, powinni mieć rękopisy z tekstem statutów Kazimierza Wielkiego oraz Władysława Jagiełły i na ich podstawie wydawać wyroki. Sędziowie ci obowiązani są nadto udostępniać egzemplarze zbioru praw każdemu, kto by o to prosił⁶⁵.

civitatis, castris et oppidis faciatis solempniter publicari (S. Smolka, *Archiwa w W. X. Poznańskim i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich*, Rozpr. i Spraw. z Pos. Wyd. Hist.-Filoz. AU, t. IV, 1875, s. 299). Podobnie formuła publikacyjna edyktu wieluńskiego z 1424 r. brzmi: *Quocirca vobis omnibus et singulis capitaneis, burgabiis, procuratoribus, magistris civium, consulibus et aliis Regni nostri officialibus et subditis quibuslibet — mandamus, quatenus presens edictum nostrum custodire fideliter et firmiter debeatis et ubilibet in civitatibus, villis et aliis quibuslibet locis publicis et privatis, et specialiter ubi tractabuntur iudicia, et ubicunque contigerit aliquam multitudinem hominum confluere, palam vocibus preconum faciatis proclamare, ut nullus valeat pretendere ignorantiam premissorum* (VL I, f. 86). Możliwe, że mamy w obu powyższych przypadkach specjalny tryb ogłoszenia normy prawnej z uwagi na zawarte w niej nakazy i zakazy oraz surowe sankcje karne. Ogólniejsze polecenie publikacji zawiera np. akt z 1472 r., którym Kazimierz Jagiellończyk przesyła Piotrowi z Szamotuł, kasztelanowi poznańskiemu i staroście generalnemu Wielkopolski tekst uchwał zjazdu prowincjonalnego w Kole. Czytamy tu: *Quocirca Sinceritati Tue commitimus et mandamus, quatenus premissas constitutiones, lauda et decreta publice proclamari et observari Sinceritas Tua faciat et, quantum Te ipsum concernit, Sinceritas Tua teneat, defendet et observet* (A. Pawiński, o.c., Dodatki, s. L, nr 156).

⁶⁴ B. Ulanowski, *Najdawniejszy układ...*, o.c., AKP V, s. 39. Por. też H. Grajewski, *Prawo zwyczajowe w Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia Jakuba Przyłuskiego*, Zesz. Nauk. UŁ, S. I, z. 52, 1967, s. 114.

⁶⁵ Art. 27 statutu opockiego: *Omnes iudices tam generalium quam etiam parti-*

Zarówno zatem praktyka prawna, jak i obowiązujące normy wywoływały wciąż wzrastający pobyt na najpierw rękopiśmienne, a z biegiem lat, począwszy od schyłku piętnastego stulecia, drukowane teksty praw.

Przedwcześnie zmarły Stanisław Roman, autor pięknego artykułu o czasie powstania statutu warckiego, stwierdziwszy w SV, Ptrb 4 i D 2 aż trzy redakcje rubryk wybranych przepisów⁶⁶, pisze w sposób plastyczny: „Wszystko to wskazuje, że tak istotne zmiany nie mogły być dokonane w ciągu krótkiego czasu. By mogły one powstać, potrzeba było dużej ilości odpisów tekstów pierwotnego, odpisów z tych odpisów, wreszcie dalszych kopii, z których każda wносиła coś nowego, jakieś drobne zmiany, które nagromadzone w naszych czterech rękopisach, tak je między sobą różnią. Jeśli wyobrazimy sobie istniejące wówczas teksty statutu warckiego w formie wachlarza, u którego podstaw leży prawzór, urzędowy czy skompilowany, a kopie i kopie z tych kopii rozchodzą się coraz szerzej i rozwijają jako ramiona wachlarza, to trzeba przyjąć, że do roku 1440 wachlarz ten był już daleko rozwinięty, choć dochowały się do naszych czasów z tego okresu zaledwie cztery teksty”⁶⁷.

Wiemy już jednak, iż chronologicznie na plan pierwszy wysuwająca się istotna zmiana zawartości treściowej przepisu o przymusowej sprzedaży sołectwa pojawia się w dochowanych manuskryptach dopiero w kodeksie Ptrb 2 z r. 1449. Inne rękopisy zastępujące także *precipere* przez *recipere* to VB z r. 1454, P 2 z r. 1458 oraz D 1 z r. 1460. Teksty rękopiśmienne zawierające zniekształconą redakcję pochodzą wszystkie z okresu, który dzieli już co najmniej ćwierćwiecze od daty powstania statutu warckiego.

Znów nie możemy ustalić, czy rzeczywiście dopiero kopista kodeksu Ptrb 2 przeinaczył w połowie XV stulecia badany przez nas tekst, czy też postąpił w ten sposób już wcześniej jakiś nieznany przepisywacz nie zachowanego do naszych dni rękopisu, będącego macierzą, od której — bezpośrednio czy pośrednio — Ptrb 2 pochodzi. Rozporządzamy wszakże dzisiaj materiałem nader fragmentarycznym, albowiem nasz zabytek prawny, zarówno w redakcji właściwej, jak i w skażonej znamy jedynie ze stóśunkowo niewielu przekazów, które stanowią nieznaczną częśćkę owej ilości kopii manuskryptowych statutu warckiego istniejących w średniowieczu, a obecnie niestety zaginionych.

cularium terminorum debent et tenentur in omnibus iudiciis iura Kazimiri et Wladiszlai regum conscripta, ubi iudicant, habere et iuxta contenta illorum iudicare et quemlibet petentem ad eadem iura admittere (Polskie statuty ziemskie..., o.c., s. 136). Podobny tekst zawiera art. 28 petytów opockich w rękopisie Ptrb 2 (AKP I, s. 164).

⁶⁶ Jak sądzi Roman — tekst posiadający rubryki każe domyślać się zawsze pewnej odległości w czasie od pierwowzoru rubryk nie posiadającego. S. Roman, *O czasie powstania statutu warckiego*, s. 183—184.

⁶⁷ Ibidem, s. 184.

Podobnie dalsze kodeksy zawierające w postanowieniu o sołtysie *recipere* zamiast *precipere*, a zatem VB, P 2 i D 1 mogą nie pochodzić bezpośrednio czy nawet pośrednio od jednego z tych poprzedników, tzn. VB od Ptrb 2, P 2 od VB czy Ptrb 2, a D 1 znów od któregoś z tych rękopisów. Mogą bowiem wywodzić się — bezpośrednio czy przez ogniwa pośrednie — od tej samej pramacierzy, która była wspólna dla wszystkich zachowanych do naszych czasów i zaginionych już przekazów mających *recipere* zamiast *precipere*. W ten sposób otrzymaliby ich kopiści tekst zepsuty już we wzorach, z których go przepisywali.

Wydawca Ptrb 2 i VB wydrukował w Archiwum Komisji Prawniczej oba rękopisy wspólnie, notując odmianki tekstu w przypisach⁶⁸. Ulanowski wychodził na pewno z założenia, że przekazy te pozostają w stosunku bezpośredniej czy pośredniej zależności od siebie albo są ze sobą spokrewnione, mając wspólne źródło, z którego się wywodzą. W sposób podobny postąpił ten uczony przy edycji tekstów P 2 i D 1, albowiem ogłosił je drukiem łącznie podając w przypisach odmienne lekcje i emendacje⁶⁹.

Możemy sobie łatwo wyobrazić, iż jeżeli nawet Ptrb 2 i VB powstały niezależnie od siebie, to jednak miały wspólną macierz. Podobnie bliskie pokrewieństwo P 2 i D 1 każe je wywieść ze wspólnego pierwowzoru. Jeżeli nie był to ten sam archetyp dla wszystkich czterech manuskryptów, a były jeszcze ogniwa pośrednie, a więc przekazy, z których one z kolei czerpały, to zdaje się przecież nie ulegać wątpliwości, iż istniała pramacierz, w której jakaś nieznana ręka tendencyjnie — jak sądzimy — przerobiła pierwiastkowe brzmienie, a tym samym i pierwotny sens postanowienia statutowego. W każdym razie podkreślić należy uderzające wprost podobieństwo całego naszego artykułu w Ptrb 2, VB, P 2 oraz D 1, to jest w rękopisach, których charakterystycznym znamieniem wspólnym jest zniekształcona postać tekstu, która odbiega krańcowo rozbieżnym znaczeniem pierwszego ustępu od upowszechnionej w pozostałych przekazach rękopiśmiennych.

W ten sposób w połowie XV stulecia powstały dwa od siebie niezależne nurty przekazu badanego przez nas postanowienia statutu warciego. Czasu powstania owej poddanej zabiegowi przeinaczenia redakcji nie da się bliżej oznaczyć. Musiała ona jednak pojawić się po raz pierwszy najpóźniej w 1449 r., tj. przed datą sporządzenia Ptrb 2 jako najwcześniejszego z zachowanych kodeksów. Do jakiego zaś roku można przesunąć termin a quo narodzin pramacierzy z zeszeconym przeróbką tekstem? Teoretycznie wolno wysunąć tu nawet i 1423 r., ale będzie to domysł nad wyraz wątpliwy. Trzeba by bowiem było uznać, iż już od

⁶⁸ AKP IV, s. 531 - 544.

⁶⁹ AKP IV, s. 659 - 582.

samemu początku powstania statutu warckiego konkurowały ze sobą dwie wersje artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa — autentyczna i fałszywa⁷⁰.

Z braku bliższych danych zacieśnienie tych ram chronologicznych dla ściślejszego wyjaśnienia sprawy genezy zdeformowanej redakcji jest bardzo trudne. Skoro się jednak zważy, że odległość czasu pomiędzy ocalałymi kodeksami, w których znajdujemy przeróbkę tekstu, jest nieznaczna, pochodzą one bowiem wszystkie z okresu jedenastu lat (tj. z r. 1449, 1454, 1458 i 1460), wyrazić można ostrożne przypuszczenie, iż pramacierz ze skażonym brzmieniem powstała dla celów użytkowych jako produkt chwili w latach czterdziestych XV w.

Późniejsze rękopisy wywodzące się z tego archetypu powtarzały dalej przeinaczenie tekstu, a ich kopiści według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zdawali sobie nawet sprawy z tego, że powielają rękopis, w którym zniekształcona była pierwotna treść przepisu o przymusowej sprzedaży sołectwa. Jak powiada Lelewel: — — wszystkiego tego przyczynę nie trudno jest znaleźć w częstych przypisywaniach, w kopiach, które z omyłek w omyłki popadały⁷¹.

VI

Jeden z tego rodzaju rękopiśmiennych przekazów, dziś już zatracony bez śladu, służył znów za podstawę do najwcześniejszego druku polskich statutów ziemskich tłoczonych w Lipsku ok. 1488 r. W ten sposób redakcja z *recipere* dostała się w ręce czytelnika, dla którego książka ta była przeznaczona, mając wszelkie dane zdobycia dużej popularności⁷². Dopiero następnie, po dwóch prawie dziesiątkach lat upowszechniony już w Syntagmatach tekst przejęty został dosłownie do zbioru urzędowego z r. 1506. Zbiór praw Jana Łaskiego miał znaczenie istotnie przełomowe. Nastał moment, w którym dotychczasowe prawo polskie miało ukazać się w druku. W ten sposób miały przybrać raz na zawsze stałą i niejako urzędową formę normy dotychczas mało znane⁷³.

⁷⁰ Por. o tym wyżej.

⁷¹ J. Lelewel, o. c., s. 226.

⁷² W ten sposób można przynajmniej w pewnym stopniu uprawdopodobnić domniemanie wypowiedziane przez Romana, który pisał: „Nasuwa się przypuszczenie, że jeśli Syntagmata zaczerpnęły tekst statutów Kazimierzowskich z jakiegoś pokrewnego tym dwu [tj. rękopisom P 2 i D 1] rękopisu, to z tego samego źródła wywodzi się zapewne i statut warcki” (*Polskie statuty ziemskie...*, o. c., s. 31 (por. też tamże s. 30)).

⁷³ W obejmującej pierwszą część dzieła Łaskiego confirmacji króla Aleksandra czytamy o przyczynach, które skłoniły do podjęcia trudu uporządkowania zbioru praw: — — *tamen cum non omnibus patuit, quod omnes concernit, per quamdam etenim ut dicamus disvetudinem ac inadvertentiam et privilegia, et libri statutorum, vel in thesauris publicis, vel in paucorum manibus duntaxat conclusa, communi vero populo occlusa, imo incognita hactenus erant* (Commune incliti Poloniae regni

Jan Łaski, jako kanclerz, miał zupełnie wyjątkowe możliwości, by wnikliwie ustalić, jaka była autentyczna wersja statutu warckiego. Dziwić się tedy, a zarazem żałować należy, że mając tak łatwy dostęp do źródeł archiwalnych i mogąc mieć w nich oparcie dla podjętego dzieła, nie wykorzystał sprzyjających okoliczności, ale poszedł niewolniczo za Syntagmatami i przejął z nich skażoną redakcję tego prawa.

Rzecz wszakże paradoksalna, iż w *Commune incliti Poloniae regni privilegium*... znajduje się nie tylko omawiany przez nas artykuł statutu z 1423 r. wydrukowany w postaci, w której przekazały go Syntagmata, ale ponadto zwięzłe jego streszczenie na marginesie zaskakujące nas swoim sformułowaniem: *Scultetus inutilis seu rebellis scultetiam vendat, alias dominus scultetiam soluet taxatam per personas de iudicio terrestri datas*⁷⁴.

W gruncie rzeczy, trudno chyba o treściwsze i zarazem ściślejsze oddanie brzmienia autentycznej redakcji interesującego nas przepisu. Musi zatem wprowadzić nas w zdumienie ta dysharmonia pomiędzy marginalnym sumariuszem, który formułuje wiernie normę w jej pierwiastkowym brzmieniu (*Scultetus inutilis seu rebellis scultetiam vendat* — —) a samym tekstem zawierającym zepsutą redakcję tejże normy (— — *dominus potest recipere scultetiam suam et vendere*).

Czym wytłumaczyć ten brak skoordynowania dwóch osobliwie współistniejących, obok siebie zamieszczonych tekstów: przedrukowanego przekazu syntagmatowego z dodanym na marginesie sumariuszem? Niełatwo jest odpowiedzieć na to pytanie, a przecież jest to sprawa niebłaha i rzucająca bardzo znamienne światło na całość dzieła, na którym mimo jego wartości tylko w ograniczonym stopniu można polegać. W każdym razie trudno wyobrazić sobie, iż redaktor zbioru praw z 1506 r. był tak bezkrytyczny, że mógł zamieścić obok siebie bez ładu i składu dwa niezgodne ze sobą teksty i nie zauważyć tej sprzeczności, skoro jest jaskrawa i rzuca się wprost w oczy. Można by więc z tego powodu zrobić mu poważny zarzut. Niedawno J. Matuszewski ustalił, że Łaski dwukrotnie drukuje art. 37 Zwierciadła saskiego, raz w wersji przeinaczonej, drugi raz w brzmieniu autentycznym. Chciało by się przeto zawołać za tym uczonym: „Takiż więc chaos prawniczy panował w głowie sekretarza królewskiego i przyszłego kanclerza, czy to aż tak daleko posunięte niebdaństwo? W obu razach w nieładnym wychodzi Łaski światło”⁷⁵. Dodajmy, że już Kutrzeba zauważa, iż w stosunku do swoich źródeł Łaski

privilegium..., f. VI verso). Volumina Legum, zarówno w edycji Konarskiego, jak i w przedruku petersburskim, zawierają zamiast *inadvertentiam* błędnie — *animadvertentiam* (VL I, f. 353). Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, t. IV, Paris 1938, s. 315 podaje, iż *inadvertentia* = *imprudencia*.

⁷⁴ *Commune incliti*..., o.c., f. XLVI verso.

⁷⁵ J. Matuszewski, *Proles illegitima w polskim prawie ziemskim*, CPH, t. XVIII, z. 2, 1966, s. 101.

nie był dość uważny, a „napisy umieszczone przezeń na marginesach, mające orientować w materiale przez podanie jego treści, nie są dość ściśle” ⁷⁶.

Wiemy już, że w naszym przypadku, co osobliwsza, rzecz ma się na odwrót: napis marginesowy jest nader ścisły, ale sam tekst artykułu jest przeinaczony. Nie umiemy jednak powiedzieć, dlaczego wydawca zbioru praw przedstawionego w 1505 r. królowi Aleksandrowi do urzędowego zatwierdzenia tak bezkrytycznie przejął z Syntagmatów tekst zniekształcony, skoro miał również w ręku jakiś rękopis i z tego właśnie źródła zaczerpnął poprawne brzmienie tekstu, który znów rzetelnie streścił na marginesie.

Trudno założyć, że Łaski (bądź jego współpracownik) miał jednocześnie przed sobą oba teksty, poprawny i zniekształcony i raz dał wiarę gorszemu, ale już drukowanemu kilkanaście lat wcześniej, a zaraz potem uwierzył znów manuskryptowemu przekazowi właściwego bezbłędного tekstu. Oczywiście, należy też wziąć pod uwagę i taką możliwość, iż rzeczony sumariusz układała już jakaś inna osoba. Trzeba jednak przyznać, że nie jesteśmy dziś już w stanie ustalić, komu by wtedy przypisać można redakcję tekstu samego, a komu znów autorstwo sumariusza marginalnego ⁷⁷.

W każdym razie, gdyby przyjąć, że tylko jedna osoba opracowała zbiór praw z 1506 r., mało jest podstaw pozwalających przypuszczać, iż uważała ona pierwodruk statutów polskich, tj. Syntagmata za edycję oficjalną i dlatego nie chciała odstąpić od zawartego w niej tekstu, ale zdając sobie sprawę z jego jaskrawej wadliwości ograniczyła się jedynie do objaśnienia go w sumariuszu.

Dodajmy tutaj wreszcie pewien drobny, ale cenny szczegół, który także świadczy wymownie o tym, że w *Commune incliti Poloniae regni privilegium* — —, pomimo umieszczenia w tekście błędnej, zepsutej redakcji nie tylko sumariusz ułatwiał poznanie właściwego brzmienia artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa uznanego za nieużytecznego lub krnąbrnego. Mamy na myśli umieszczony na początku dzieła alfabetyczny indeks rzeczowy zatytułowany *Repertorium in commune privilegium regni Poloniae per Johannem de Lasko eiusdem regni cancellarium in ordine alphabetico*. Znajdujemy w nim w odpowiednim miejscu hasło sformułowane w sposób następujący: *Scultetus inutilis seu rebellis cogitur vendere scultetiam, et quomodo taxanda est illa scultetia, f. XLVI* ⁷⁸. Jest to streszczenie interesującego nas przepisu zbliżone

⁷⁶ S. Kutrzeba, o. c., t. I, s. 237.

⁷⁷ B. Ulanowski, o. c., s. 43 pisze: „Jedynym śladem pracy naukowej nad zgromadzonym w zbiorze Łaskiego materiałem są z jednej strony wcale dobrze ułożone indeksy rzeczowe, których jest trzy [...] oraz tzw. sumariusz drukowany na marginesach obok odpowiednich ustępów”.

⁷⁸ *Commune incliti*..., o. c., karta nie paginowana.

ujęciem swym do tego, jakie spotkalismy w sumariuszu marginalnym. Łatwo zresztą oba teksty zestawić:

Sumariusz marginalny:

Scultetus inutilis seu rebellis scultetiam vendat,
alias dominus scultetiam soluet
taxatam per personas
de iudicio terrestri datas

Repertorium — — in ordine alphabetico:

Scultetus inutilis seu rebellis cogitur vendere scultetiam,

et quomodo taxanda est illa scultetia

Zestawienie powyższe pozwala nam na pierwszy rzut oka dostrzec, iż wprowadzając dwa zdania współrzędne przeciwstawne sumariusz znacznie wyraźniej uwypukla dwie zasadniczo odmienne sytuacje, o których mówi nasz artykuł w autentycznym brzmieniu: a) przymusową sprzedaż sołectwa dokonaną przez sołtysa na rzecz osoby trzeciej i b) przymusowy wykup sołectwa przez pana wsi, a zatem przymusową sprzedaż na rzecz pana. Umieszczenie pomiędzy zdaniami spójnika *alias* doskonale przeciwstawia logicznie i czasowo oba te sprzeczne przypadki. Natomiast indeks rzeczowy (*Repertorium* — —) może mocniej akcentuje okoliczność, że sołtys nieużyteczny czy krnąbrny jest zmuszony sprzedać swe sołectwo (— — *cogitur vendere scultetiam*), podczas gdy sumariusz głosi nieco łagodniej — — *scultetiam vendat*. Z drugiej jednak strony sprawa przymusowego skupu przez pana wsi nie znajduje dokładnego uwydatnienia w indeksie, który wzmiankuje jedynie o szacowaniu sołectwa, co znów zaciera charakterystyczny rys samego skupu przez dziedzica. Na dobrą sprawę jednak nie wolno zapominać, że w skorowidzu rzeczowym ogólnikowe i lakoniczne sformułowania są przecież konieczne.

Jedno jest pewne. Zarówno marginesowe streszczenie, jak i hasło umieszczone w *Repertorium* są niezwykle znamiennej ilustracją tego, że pomimo wydrukowania w Syntagmatach, a następnie przedrukowania w *Commune incliti Poloniae regni privilegium* zniekształconej redakcji artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa wciąż żywotna była znajomość właściwego brzmienia i istotnego znaczenia tej normy prawnej.

Redakcja pierwotna nie doczekała się jednak nigdy tak szerokiego rozpowszechnienia, jak wersja skażona zawarta w księgach odbijanych przy zastosowaniu sztuki typograficznej. Wynalazek druku był wówczas wydarzeniem epokowym, który decydująco odbił się na dziejach kultury XV - XVI w. W rywalizacji pomiędzy tekstem mozolnie przepisywanym za pomocą pióra i inkaustu a tłoczonym prasą drukarską — tekst drukowany, jako szybko pomnażany w setkach egzemplarzy, miał przewagę niepomiarłą. Druk bowiem upowszechniając dzięki masowej produkcji tanie książki, które zaczynają się stawać przedmiotem pierwszej potrzeby, miał bardzo rozległy zasięg oddziaływania, przyczyniał się tedy — zgod-

nie z wymaganiami życia bieżącego — do rozwoju i rozkrzewienia kultury prawniczej w Polsce szesnastowiecznej. Tak było w całej Europie i tak było niewątpliwie i u nas. W ówczesnych warunkach rola odziedziczonych po średniowieczu rękopiśmiennych przekazów statutów ziemskich poczyną gwałtownie słabnąć pod naciskiem wciąż rosnącego autorytetu prawa drukowanego. Ono to — *ius impressum* od punktu wyjściowego na schyłku XV w., a więc od Syntagmatów staje się coraz to wszechwładniejsze i wreszcie odnosi pełne zwycięstwo nad przekazami manuskryptowymi.

Trafnie zauważa Roman: „Syntagmata — można przypuszczać — w dużym stopniu wyparły z użycia rękopiśmienne teksty zawartych w nich pomników, tak jak w niewiele lat potem zbiór Łaskiego zadał rękopiśmiennym zbiorom prawniczym cios ostateczny”⁷⁹.

VII

Zepsuta redakcja postanowienia warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa została — jak już wiemy — sprostowana w pięć lat po ukazaniu się jej w zbiorze praw o charakterze urzędowym, jakim był tzw. statut Jana Łaskiego. Co spowodowało więc uchwalenie w 1511 r. *Correctio statuti de inutili sculteto*?

Wobec braku materiałów źródłowych o obradach sejmu piotrkowskiego, a w szczególności instrukcji danych na sejmikach posłom oraz diariusza sejmowego nie wiadomo, w jakich bliżej okolicznościach powstała owa konstytucja⁸⁰. Można więc jedynie snuć domysły na ten temat. Wydaje się jednakże, iż nie odbiegniemy daleko od prawdy, jeśli przypuścimy, że z inicjatywą usunięcia niedokładności w tekście opublikowanym w dziele Łaskiego musieli chyba wystąpić ci, którzy byli najbardziej zainteresowani w sprostowaniu owego błędu w brzmieniu omawianego artykułu, a zatem sami sołtysi.

Mogło to nastąpić np. przy sposobności jakiegoś procesu, kiedy to sołtys alegował na poparcie swoich uprawnień właściwą redakcję statutu warckiego, a być może nawet udowadniał jej istnienie za pomocą okazanego sądowi manuskryptu. Pamiętajmy, że skoro do naszych czasów dochowało się aż jedenaście łacińskich przekazów średniowiecznych pierwotnego tekstu prawa z 1423 r., to nie ulega wątpliwości, że na początku szesnastego stulecia musiało ich być co najmniej kilkakrotnie więcej w obiegu.

Triumf szerzących znajomość prawa książek, które rozrosły się nadspodziewanie bujnie, zarówno w postaci okazałych, pękatych woluminów

⁷⁹ S. Roman, *Przywileje nieszawskie*, s. 83.

⁸⁰ Legacja królewska z września 1510 r. przedstawia jako powód zwołania sejmu do Piotrkowa na 6. 1. 1511 r. jedynie potrzebę radzenia o obronie kraju. Por. Acta Tomiciana, t. I, s. 108 - 109, nr CVIII.

(w rodzaju *Commune incliti Poloniae regni privilegium*, dzieła Jakuba Przyłuskiego czy cieszącego się olbrzymim powodzeniem alfabetycznego kompendium pióra Jana Herburt'a), jak drobnych, nieraz kilkukartkowych broszur (w rodzaju luźnych druków konstytucji sejmowych) nie oznacza jeszcze ani całkowitego wyparcia źródeł pisanych, ani też, co najważniejsze, odebrania im znaczenia środka dowodowego na poparcie twierdzenia strony procesowej, która powoływała się na błąd w tekście drukowanym.

Nie zapuszczając się tutaj w zbyt dalekie hipotezy co do motywów, które mogły skłonić sejm piotrkowski do uchwalenia owego corrigendum, wolno wyobrazić sobie, że np. któryś z sołtysów pozbawiony przez pana wsi sołectwa mógł zwrócić się do kancelarii koronnej z prośbą o wydanie mu piśmiennego tekstu pierwotnego statutu warckiego. W związku z tym ujawniono rozbieżność między tekstem, który został ogłoszony w urzędowym zbiorze praw z 1506 r., a zawartym w rękopisie przechowywanym w kancelarii i uważanym za autentyczny lub też za odpis autentycznego. Że zaś może to być nie czczy domysł tylko, przekonywa interesujący fakt, iż w 1542 r. chłopci z Rozembarku, Raclawic i Sietnic uciskani nadmiernymi ciężarami przez swego pana, wojewodę lubelskiego Piotra Firleja zwrócili się do króla Zygmunta Starego z prośbą o udzielenie im w urzędowym odpisie piśmiennego tekstu postanowień konstytucji sejmu toruńskiego z 1520 r. o pańszczyznach. Monarcha za pośrednictwem podkanclerzego wydał im żądane poświadczenie, w którym tekst konstytucji zamieszczony został w brzmieniu dosłownym jako *trasumpt* z księgi Metryki Koronnej. Nawiasem zaznaczyć trzeba, iż w *trasumpcie* owym kancelaria koronna umieściła art. 2 tej konstytucji w redakcji pierwotnie uchwalonej na sejmie w 1520 r., a nie w wersji urzędowo ogłoszonej w rękopiśmiennych ekspedycjach kancelaryjnych rozesłanych do grodów⁸¹.

Analogicznie więc także i w 1511 r. jakaś potrzeba bieżąca mogła zrodzić pomysł zwrócenia się do kancelarii koronnej o ustalenie i wydanie tekstu artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa we właściwym brzmieniu⁸². Być może również, iż sprawa sprzeczności pomiędzy tekstem drukowanym a rękopiśmienną wersją poprawną w inny sposób jako *ocasio legis* wypłynęła na sejmie piotrkowskim i znalazła wyraz w zapadłej uchwale, która prostowała błąd w tekście i przywracała mu oryginalne brzmienie. Może stwierdzono tę rozbieżność na podstawie materiałów przechowywanych w kancelarii, a może takiego przekazu ręko-

⁸¹ CIP III, s. 563, uwaga nagłówkowa.

⁸² Warto tu przypomnieć uchwałę zjazdu piotrkowskiego z r. 1444 przewidującą, że domini saeculares zasiadający na wiecach i w sądach nie powinni sami orzekać o autentyczności podejrzanych dokumentów, ale odsyłać je do zbadania w kancelarii królewskiej (*Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. I, cz. 2, Kraków 1876, s. 354). Por. o tym J. Mikucki, o.c., s. 67.

piśmiennego tam już nie było, albowiem po opublikowaniu statutów ziemskich w Syntagmatach, a zwłaszcza w urzędowym zbiorze Łaskiego, który od razu zdobył sobie wielką powagę, manuskrypt stracił swoje pierwotne znaczenie i z biegiem czasu — jak tyle innych — gdzieś zaginął.

VIII

Przechodząc do późniejszych losów tekstu postanowienia warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa dodać trzeba kilka spostrzeżeń. Wspomnieć się więc godzi, iż właściwe znaczenie pierwotnego brzmienia artykułu rozumieli dobrze korektorzy z 1532 r., którzy w art. 548 przyjęli jego tekst jako zasadniczy, a amplifikując go wprowadzili doń — dla uwydatnienia jego sensu — grupę synonimiczną z podwojonym czasownikiem (*precipere et mandare*). W ten sposób uzyskali następującą redakcję pierwszego ustępu interesującego nas przepisu: *Scultetum vero, molendinatorem, tabernatorem et alium quemcunque inutilem aut rebellem dominus in hereditate sua habens, ei precipere et mandare potest, ut scultetiam, molendinum, tabernam et hereditatem suam vendat*⁸³.

Oryginalne brzmienie naszego artykułu statutu warckiego było również — jak to już poprzednio wskazano⁸⁴ punktem wyjścia poprawnych przekładów polskich we wszystkich zachowanych rękopisach. Występuje ono natomiast w języku polskim raz jedyny w druku, a mianowicie w układzie opublikowanym najpierw w 1560 r. pt. *Ustawy prawa polskiego* — —. Układ ten był snadź bardzo potrzebny i odpowiadał na wyraźne zamówienie społeczne, skoro cieszył się wielką popularnością jak świadczą jego rychłe i częste wznowienia (w latach: 1561, 1563, 1565, 1569 i 1579). Książka ukazała się bezimiennie, niektóre wydania zaopatrzono kryptonimem J. P. Nie rozstrzygnięto dotąd zdecydowanie, kto był autorem układu⁸⁵.

Ustawy prawa polskiego uwydatniają właściwy sens normy uchwalonej w Warcie. Pierwszy jej ustęp ma w tym przekładzie następujące brzmienie: *Kiedy soltys uporny abo niepożyteczny, tedy mu pan może rozkazać soltystwo zaprzedać*⁸⁶.

⁸³ *Correctura statutorum et consuetudinum Regni Poloniae*, wyd. M. Bobrzyński, SPPP III, s. 137, cap. 548. Wypada dodać, że rubryka nad artykułem o przymusowej sprzedaży sołectwa w P 1 brzmi: „*De rebelli sculteto cui potest dominus mandare, ut scultetiam vendat*” (AKP II, s. 536, przyp. 12).

⁸⁴ Por. wyżej s. 125.

⁸⁵ Literaturę zestawia *Bibliografia literatury polskiej*. Nowy Korbut, t. I, Warszawa 1963, s. 331. Por. też *Bibliografia polska* K. Estreichera, cz. 3, t. XXI (og. zb. t. XXXII), Kraków 1938, s. 92—94. Stanisław Estreicher przypuszcza, iż kompendium to powstało tuż po r. 1540 i iż miało pierwotnie formę łacińską. Jan Palczowski przetłumaczył je tylko w 1555 r. na język polski, po czym w tej postaci ukazało się w druku (ibidem, s. 93).

⁸⁶ I. P., *Ustawy prawa polskiego* napotrzebniejsze, krotko z łacińskich wybrane

Współczesne powyższemu zbiorowi praw kompendium Jana Sierakowskiego *Statutorum regni Poloniae methodus* (rok 1554) dotrwało do naszych czasów w trzech rękopisach, a zainteresowanie naukowe wzbudziło dopiero w XX stuleciu po ukazaniu się w Archiwum Komisji Prawniczej. Zawiera ono bardzo dokładne ujęcie treści pierwotnej redakcji artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa, które zostało przez Sierakowskiego przejęte z sumariusza marginalnego znajdującego się w zbiorze Łaskiego. Autor kompendium przydał do recypowanego tekstu jeszcze trzy wyrazy niezbędne dla dopełnienia streszczenia: *neutri partium suspectas* i uzyskał w ten sposób następujący tekst: *Scultetus inutilis aut rebellis scultetiam vendat, alias dominus villae scultetiam solvet taxatam per personas de iudicio terrestri datas neutri partium suspectas*⁸⁷.

Autor pierwszego drukowanego układu systematycznego prawa polskiego Jakub Przyłuski przez 9 lat przygrywał swe wielkie dzieło *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia*. Materiały źródłowe zbierał w kancelarii koronnej, archiwach krakowskich i bibliotece Akademii. Dziwić się zatem należy, dlaczego interesujący nas artykuł zaczerpnął ze zbioru Łaskiego i przejął w ten sposób jego redakcję z *recipere*. Czy może fakt ten w jakiejś przynajmniej mierze świadczyć o tym, iż w kancelarii królewskiej nie znajdował się wówczas oryginalny dokument statutu warckiego? Czy też Przyłuski nie dotarł do źródła, lub nawet — uwiedziony powagą drukowanej przed półwieczem księgi praw polskich — nie próbował doń dotrzeć? Na te pytania nie jesteśmy dzisiaj w możności odpowiedzieć.

Zwróćmy uwagę na dwie jeszcze okoliczności. Przejmując z Łaskiego, którego zresztą powołuje na marginesie, tekst postanowienia warckiego, Przyłuski opuścił w ustępie pierwszym spójnik *et*. Wobec tego przepis ma brzmienie: *Inutilem scultetum dominus in hereditate habens aut rebellem, dominus potes recipere scultetiam suam vendere*⁸⁸. Znów nie wiemy, czy Przyłuski uczynił to przez nieuwagę, czy też celowo podał tekst tej drobnej przeróbce, czy wreszcie jest to jedynie błąd drukarski. Pewną hipotezę podsuwa nam właśnie druga okoliczność. Oto autor kompendium umieszcza na marginesie wzięty z *Commune incliti Poloniae regni privilegium*, sumariusz, który — jak wiadomo — stanowi streszczenie redakcji oryginalnej artykułu tj. wersji z *precipere*. W tekście pod normą warcką Przyłuski drukuje pod rubryką: *Eadem lex corrigitur*

na polski język dla wszelkiego człowieka prostego a prawo wiedzieć potrzebującego przełożone, [Królewiec] 1563, karta N verso.

⁸⁷ Art. 658, AKP VI, s. 181. W następnym artykule Sierakowski zaznacza: *Quia vero in pretacto statuto de inutili sculteto stat verbum recipere, hoc correctum est per Sigis. in Nov. fol. XVIII, cap. Item errorem, et ut videlicet pro recipere stet precipere* (art. 659, AKP VI, s. 181 - 182).

⁸⁸ J. Przyłuski, *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae omnia...*, Cracoviae 1553, f. 333. O dziele Przyłuskiego por. H. Grajewski, o.c., s. 117 i n.

in verbo recipere corrigendum z 1511 r.⁸⁹. Oczywiście, czytelnik, który w takim układzie zastąpi *recipere* w artykule z 1423 r. — jak zaleca zaraz poniżej umieszczone sprostowanie — słowem *precipere*, otrzyma (wobec braku spójnika *et*) od razu właściwy, pierwotny tekst postanowienia. Może zatem to pominięcie *et* było zamierzonym zabiegiem autora kompendium.

Jan Herburt, umysłowość mało samodzielna, zamieszcza w swym abecedowym kompendium, podobnie jak i Przyłuski zarówno postanowienie warckie w brzmieniu z *recipere* (ale ze spójnikiem *et*), jak i *corrigendum* z 1511 r. zaopatrzone w przejętą z Przyłuskiego rubrykę. Autor ten pomija jednak sumariusz marginalny⁹⁰.

Herburt ułożył również zbiór prawa w układzie rzeczowym pt. Statuta i przywileje koronne z łacińskiego języka na polskie przełożone, nowym porządkiem zebrane i spisane. Znajdujemy tutaj dokonany przez niego przekład artykułu „o sołtysie niepożytecznym i nieposłusznym”. Godzi się podkreślić, iż jest to jedyne tłumaczenie polskie owej normy w jej skażonej wersji: *Gdy kto ma na dziedzinie sołtysa niepożytecznego albo nieposłusznego, pan może wziąć sołtystwo swe y sprzedać* — —. Zaraz za tym tekstem podaje układacz tłumaczenie tekstu zaczerpniętego z dzieła Przyłuskiego. *To prawo wyższe jest poprawione w tym słowie wziąć sołtystwo. Obłądliwość w statucie o niepożytecznym sołtysie chcąc sprawiedliwym wykładem poprawić, ustawiamy, aby za słowo wziąć było włożone słowo roszkazać*⁹¹. O tym, że nasz zręczny kompilator i tym razem nie pokusił się o samodzielną kwerendę źródłową, ale wiernie trzymał się księgi Jakuba Przyłuskiego, świadczy choćby fakt, iż zarówno w kompendium łacińskim, jak i polskim podał za nim błędnie, jakoby *corrigendum* z 1511 r. uchwalone zostało na sejmie w Krakowie (a nie w Piotrkowie)⁹².

Jak wiadomo, łacińskie kompendium Herburtowe zaćmiło wszystkie inne popularnością i zyskało u współczesnych niesłabnącą wziętość, toteż było w ciągu XVI - XVIII w. aż sześciokrotnie wznawiane. Natomiast systematyczny zbiór prawa w języku polskim nie doczekał się już wznawienia. Układ abecedowy Herburt prowadzi za sobą okazały zastęp najrozmaitszych kompendiów, które poczynawszy od schyłku XVI stulecia ukazują się jedno po drugim dla zaspokojenia stale rosnących potrzeb praktyki. Niepodobna tu wdawać się w szczegółowe ich wyliczanie i przytaczanie z nich błędnej redakcji naszego postanowienia.

⁸⁹ J. Przyłuski, o. c., f. 334.

⁹⁰ J. Herburt, *Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta*, Cracoviae 1567, f. 249. O kompendium Herburt por. Grajewski, o. c., s. 123 in.

⁹¹ J. Herburt, *Statuta i przywileje koronne z łacińskiego języka na polskie przełożone, nowym porządkiem zebrane i spisane*, Kraków 1570, s. 342.

⁹² J. Herburt, *Statuta Regni Poloniae...*, o. c., f. 249; *Statuta i przywileje koronne...*, o. c., s. 342.

Poprzestańmy zatem na informacji, że Jan Januszowski w *Statutach, prawach i konstytucjach koronnych* drukuje paralelnie obok siebie tekst polski z Herburta i łaciński z Przyłuskiego, ale z poprawką wziętą z Herburt, tj. z dodaniem brakującego spójnika *et* ⁹³.

Zaznaczmy również, że wyróżniający się dużą sumiennością i krytycyzmem, Paweł Szczerbic postąpił najwłaściwiej, albowiem w swym systematycznym promptuarzu podał od razu streszczenie oryginalnego brzmienia postanowienia warckiego: *Inutili et rebelli sculteto potest dominus villae precipere, ut scultetiam vendat* — —, a dopiero potem dodał: *Haec lex corrigitur, ut pro verbo recipere ponatur precipere* ⁹⁴.

Poważną zmianę w sposobie wydawania tekstów prawnych widzimy dopiero w XVIII stuleciu. Stanisław Konarski zmienił metodę i układ zbioru praw. Volumina Legum stanowią przejście od grupowania rzeczowego norm prawnych na system chronologiczny. W związku z tym Konarski zamieścił na odpowiednim miejscu, tj. tam, gdzie skupione jest prawodawstwo z czasów Władysława Jagiełły, statut warcki w całości. Wśród niego spotykamy oczywiście i interesujący nas artykuł w wersji wiernie przejętej ze zbioru Łaskiego, czyli znów w redakcji z *recipere* ⁹⁵. Dopiero znacznie dalej, oczywiście wśród konstytucji z okresu panowania Zygmunta Starego można znaleźć corrigendum przywracające temu artykułowi jego pierwotne brzmienie ⁹⁶.

Dodajmy od razu, iż stosownie do tego w *Inwentarzu* znalazło się hasło: *Soltysowi nieposłusznemu pan może wziąć soltystwo i sprzedać, albo sam na się oszacowawszy urzędowanie zapłacić: a. 1420, V. I, f. 79, tit. De sculteto*, a zaraz po tym: *Poprawiono to prawo: pro recipere, zaznaczywszy precipere: a. 1511. V. I, f. 337, tit. Corrigitur statutum* ⁹⁷.

Piśmiennictwo nasze w XIX i XX w. przy ustalaniu właściwego brzmienia oraz istotnego znaczenia artykułu z 1423 r. poszło zasadniczo w dwóch różnych kierunkach. Tak więc jedni autorzy trzymali się wierne tekstu zamieszczonego w wydawnictwie Konarskiego, a nie kwestionując jego autentyczności, nie próbowali go też poprawić. W ten zatem sposób ciągnie się i rozszerza nadal przez całe stulecia pogłos owej falsyfikacji, której dokonano ongiś w połowie XV w., a którą — jak widzieliśmy — spetryfikowało opublikowanie tej zepsutej wersji drukiem ok. 1488 r., przedrukowanie jej w 1506 r. i wreszcie w 1732 r. w *Voluminach Legum*.

⁹³ J. Januszowski, *Statuta, prawa i konstytucje koronne, łacińskie i polskie*, Kraków 1600, s. 1075 - 1076.

⁹⁴ P. Szczerbic, *Promptuarium statutorum omnium et constitutionum Regni Poloniae*, Brunsbergae 1604, s. 47.

⁹⁵ VL I, f. 79 - 80.

⁹⁶ VL I, f. 377.

⁹⁷ *Inwentarz Voluminów Legum*. Przedruk wydania XX. Pijarów, cz. I, Petersburg 1860, s. 577.

Oczywiście po upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej sprawa roli sfałszowanego tekstu zmienia bardzo gruntownie swój charakter i znaczenie. Wszak nie chodzi już teraz o normę prawa obowiązującego, która była potrzebna dla praktycznego użytku w sądach, ale jedynie o pomnik prawny mający znaczenie prawnohistoryczne.

Wielką doniosłość miało ogłoszenie przez A. Z. Helcl'a w połowie ubiegłego wieku w t. I Starodawnych Prawa Polskiego Pomników rekonstrukcji tekstu statutu warckiego, którego art. 24 zawiera jako podstawę druku redakcję z *precipere* (z podaniem odmianek w przypisach)⁹⁸. Stanowiło to niewątpliwie moment przełomowy i otworzyło po raz pierwszy szeroki dostęp do właściwego brzmienia przepisu o przymusowej sprzedaży sołectwa, a tym samym umożliwiło studia nad jego znaczeniem.

Fakt ten nabiera szczególnej wymowy, skoro się uwzględni, iż stało się to dopiero po upływie 368 lat od przypuszczalnej daty wydrukowania skażonej redakcji w Syntagmatach! Dodajmy, że — choć to bardzo cenne wydawnictwo uczonego krakowskiego nie wytrzymało próby czasu wobec odkrycia dalszych przekazów rękopiśmiennych statutu warckiego — na dalsze wydanie udostępniające nauce wszystkie znane łacińskie manuskrypty tego pomnika prawa przyszło znów czekać przeszło pół wieku, albowiem dopiero w 1921 r. ukazały się tomy II i IV Archiwum Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności, otwierając przed badaczami nowe perspektywy. Jak zobaczymy jednak, na edycję Helclowską powołują się dotychczas wszyscy uczeni, którzy w pracach swoich uwzględniają oryginalne brzmienie naszego artykułu.

Nie pretendując tutaj do wyczerpania sprawy roli, jaką odegrało w nauce naszej rozpowszechnienie zepsutego tekstu przepisu warckiego, i nie zmierzając do wyliczenia wszystkich potknięć i błędów autorów dawniejszych i nowszych, którzy w swoich opracowaniach obszerniej czy przygodnie tylko zajmują się tą normą prawną z 1423 r., pragniemy wymienić pokrótce kilka ważniejszych poglądów, które wchodziły w XIX i XX w. w obieg naukowy.

Jako wydawca, ogłosił J. W. Bandtkie-Stężyński w *Jus Polonicum* tekst z *recipere* zaznaczywszy wszakże w przypisie, iż *precipere scultetiam* występuje we wszystkich rękopisach *excepto D 1 et P 2*⁹⁹. Jako autor jednak, pisze w dziś już przestarzałej *Historii prawa polskiego*, że „mógł wszelako pan rugować z włości sołtysa lub wójta (*inutilem aut rebellem*), oddawszy mu sumę wkupna czyli okupu lub złożywszy mu oszacowanie budowli i melioracji”. W przypisie wskazuje jako miejsce źródłowe VL I, f. 79¹⁰⁰, a zatem tekst z *recipere*, który przecież danych po takiemu rozszerzeniu wnioskowania nie zawiera.

⁹⁸ SPPP, t. I, s. 323.

⁹⁹ *Jus Polonicum*, s. 215, art. 25; ibidem przyp. 32. Por. tamże, s. 216, przyp. 7.

¹⁰⁰ J. W. Bandtkie-Stężyński, *Historia prawa polskiego...*, Warszawa 1850, s. 360.

Na to samo źródło powołuje się również autor pierwszej rozprawki o sołtysach ukrywający się pod kryptonimem L. Ł., który w 1843 r. stwierdza, iż „konstytucja z r. 1420 (Vol. Leg. I, 79) zdaje się — — na sąd pana o nieużyteczności sołtysa szlacheckiego i tylko udawać się do ziemstwa rozkazuje, kiedy pan nie znajduje kupca i sam na siebie chce kupić”¹⁰¹.

W redakcji z *precipere* istotnie na pierwszy rzut oka wydawać się może, że oba zdania, tj. — — *dominus potest precipere scultetiam suam vendere* oraz *Qui si emptorem habere non poterit* mają ten sam podmiot (*dominus*), tak że zwrot *Qui si emptorem habere non poterit* dotyczy pana wsi, który nie może znaleźć kupca na sołectwo. Dalszy ciąg jednak przepisu, tj. *tunc heres cum dicto sculteto* — — wskazuje, że podmiotem oznaczonym przez zaimek *qui* jest nie *dominus* ale właśnie *scultetus*. Nie ulega wszakże wątpliwości, iż dla uniknięcia dwuznaczności ustęp pierwszy powinien brzmieć: *Inutilem scultetum in hereditate retinens aut rebellem, dominus potest ei precipere scultetiam suam vendere*.

Natomiast przy wersji zepsutej z *recipere* istotnie zwrot *Qui si emptorem habere non poterit* odnieść można wyłącznie do pana wsi, który może wziąć sołectwo i sprzedać, a gdy nie znajdzie nabywcy, winien udać się wraz z sołtysem do ziemstwa, które wyznaczy biegłych dla oszacowania wartości tego sołectwa. Nie ulega zatem wątpliwości, że L. Ł. przyjął za podstawę swoich wniosków zniekształconą redakcję artykułu. Nic więc dziwnego, iż doszedł do ustalenia, które wyżej cytowaliśmy.

S. Kutrzeba już w pierwszym wydaniu swojej *Historii ustroju Polski w zarysie*, które ukazało się na początku naszego stulecia, pisał, że statut warcki „orzekł, iż sołtysa buntownika wolno panu wsi usunąć, wynagradzając mu wartość sołectwa”¹⁰². Stąd wynika nieodparty wniosek, że znakomity historyk prawa oparł się tu na brzmieniu tekstu w edycji Konarskiego, a zatem w postaci przekształconej.

W dalszych wydaniach widać jeszcze wyraźniej, że Kutrzeba bierze pod uwagę jedynie skażoną wersję interesującego nas artykułu. Tak np. w wydaniu siódmym, tj. w ostatnim wydanym przez autora, czytamy: „Statut warcki z r. 1423 wprowadził ważny przepis, iż pan wsi mógł usunąć sołtysa, mimo prawa dziedziczności, jakie mu dokument lokacyjny zapewniał, jeśli buntował się on przeciw panu (był: *rebellis*) lub nie spełniał swoich obowiązków (był: *inutilis*), i sołectwo sprzedać, albo, gdyby kupca nie było, po urzędowym oszacowaniu zająć go [s.] dla siebie”¹⁰³. Wynika przeto z tego, iż znów mamy tutaj wniosek oparty na skażonej

¹⁰¹ L. Ł., *O sołtystwach w Polsce*, Biblioteka Warszawska, 1843, III, s. 315.

¹⁰² S. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski w zarysie*, Lwów 1905, s. 82; Por. też wyd. 2, Lwów 1908, s. 82; wyd. 4, Lwów 1917, s. 97; wyd. 5, Lwów 1920, s. 72.

¹⁰³ S. Kutrzeba, o. c., t. I: *Korona*, wyd. 7, Kraków 1931, s. 135.

wersji, co powtarza się w pośmiertnym wydaniu, przejrzanym i uzupełnionym przez A. Vetulaniego¹⁰⁴.

Na zniekształconej redakcji oparł się również Jan Rutkowski w artykule *Skup sołectw w Polsce w XVI wieku* (1921). Autor cytuje przekaz postanowienia warckiego w Voluminach, ale zna także konstytucję z r. 1511, błędnie jednak sądzi, iż jej uchwalenie świadczy o długotrwałej żywotności artykułu *de sculteto inutili aut rebeli*, skoro za panowania Zygmunta I „uznano za rzecz pożądaną i potrzebną wprowadzić pewną zmianę do tekstu wspomnianego postanowienia”¹⁰⁵. Trudno zgodzić się ze stanowiskiem wybitnego historyka, że *Correctio statuti de inutili sculteto* wprowadzało pewną zmianę do tekstu prawa z 1423 r., skoro — jak już wiemy — mamy tutaj jedynie sprostowanie błędu i przywrócenie pierwotnego brzmienia owej normie prawnej.

A. Hirschberg (J. Sieradzki), autor *Przyczynku do kwestii skupu sołectw w średniowiecznej Polsce* podobnie jak Rutkowski za podstawę wnioskuwania przyjął błędną redakcję z Voluminów¹⁰⁶.

Również L. Łysiak autor cennej monografii o własności sołtysiej opiera w pewnym miejscu swe wywody na wadliwej redakcji zaczerpniętej z Syntagmatów i dlatego pisze: „przepis statutu warckiego z 1423 r., który w pierwszym rzędzie dozwalał na przymusowe usunięcie buntowniczego sołtysa i zastąpienie go inną osobą, a dopiero w dalszej kolejności przewidywał możliwość skupu sołectwa przez właściciela wsi, *si emptorem non habuerit nec habere poterit*”¹⁰⁷. Sądzimy, że pierwsze zdanie powyższego wniosku sformułowane jest nieściśle. Należałoby raczej napisać: „który w pierwszym rzędzie dawał panu wsi prawo żądania, by buntowniczy sołtys sprzedał sołectwo innej osobie”, albowiem w pierwszej kolejności, o której mówi przepis w brzmieniu oryginalnym, nie pan zastępował sołtysa inną osobą, ale ów mógł sam znaleźć swego następcę. Zgadza się natomiast całkowicie z Łysiakiem, iż „ustawodawcy chodziło więc nie tyle o likwidację sołectw, ile raczej o ściślejsze podporządkowanie ich panom feudalnym”¹⁰⁸.

Inaczej przedstawia się drugi nurt, który można wyraźnie śledzić w naszej literaturze. Buduje on wnioski na poprawnym tekście artykułu warckiego czerpiąc go najczęściej ze Starodawnych Prawa Polskiego Pomników.

¹⁰⁴ S. Kutrzeba, o.c., wyd. 8, przejrzał i uzupełnił A. Vetulani, Warszawa 1949, s. 174.

¹⁰⁵ J. Rutkowski, *Skup sołectw w Polsce w XVI w.* (przedruk), w: *Studia z dziejów wsi polskiej XVI—XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 65.

¹⁰⁶ A. Hirschberg, *Przyczynek do kwestii skupu sołectw w średniowiecznej Polsce*, Przewodnik Historyczno-Prawny, t. I, 1930, s. 159.

¹⁰⁷ L. Łysiak, *Własność sołtysia (wójtowska) w Małopolsce do końca XVI wieku*, Kraków 1964, s. 108.

¹⁰⁸ Ibidem.

Wyjątek pod tym względem stanowi J. Lelewel, który wprawdzie opiera się na tekście ogłoszonym w *Jus Polonicum*, ale uwzględnia podaną przez Bandtkiego w przypisie redakcję z *precipere*. Znakomity historyk stwierdza więc trafnie, że „pan mógł zniewolić sołtysa do sprzedania sołtystwa, jeśli go ujrzał nieudolnym albo niepowolnym, krnąbrnym”¹⁰⁹.

S. Sochaniewicz powołuje in extenso tekst prawidłowy z wydawnictwa Helclowskiego. Uczony ten mniema, iż bezpośrednią przyczyną wydania tego przepisu była dążność sołtysów do zrzucenia z siebie obowiązków ciążących na nich z tytułu urzędu oraz do zmiany sołectwa na zupełną własność gruntów. „Takiego sołtysa pan mógł zmusić do sprzedania sołtystwa na rzecz innej osoby. Proceder ten nazywano powszechnie skupem sołtystw”¹¹⁰.

Do autorów uwzględniających właściwą redakcję należy też K. Dobrowolski. Sądzi on, że w statucie warckiem wybija się na czoło nie dążność do zagarnięcia gruntów sołtysich, ale chęć pozbycia się niewygodnego sołtysa. „Panu wsi przysługuje prawo usunięcia buntowniczego sołtysa przez polecenie mu sprzedaży sołtystwa. Dopiero gdyby ów sołtys nie mógł znaleźć kupca, czyli — rzecz jasna — nowego sołtysa, który by objął jego funkcje, mają obie strony udać się do sądu ziemskiego”¹¹¹.

Prawidłowe rozumienie znaczenia postanowienia statutu z 1423 r. cechuje podręcznik Z. Wojciechowskiego. Czytamy w nim: „sołtys na żądanie pańskie winien był bądź sołectwo sprzedać osobie trzeciej, lub gdyby kupca nie było, poddać się przymusowemu skupowi sołectwa przez pana wsi”¹¹².

J. Bardach w oparciu o prawidłową redakcję, stwierdza że postanowienie statutowe „zezwalalo właścicielowi usunąć «nieużytecznego lub buntowniczego sołtysa» w drodze przymusowego wykupu sołectwa przez trzecią osobę lub, gdyby chętnego nie było, w drodze wykupu sołectwa przez pana”¹¹³.

Za pewną poprawkę powyższego określenia Bardacha można by poczytywać propozycję Łysiaaka, by wyraźnie odróżnić dwa terminy oznaczające dwa odrębne procesy: przymusowy wykup sołectwa z rąk aktualnego posiadacza (*exemptio*) oraz skup sołectwa przez właściciela wsi

¹⁰⁹ J. Lelewel, *Uwagi nad dziejami Polski i ludu jej*, Polska, dzieje i rzeczy jej rozpatrywane, t. III, Poznań 1855, s. 194 i przyp. 66.

¹¹⁰ S. Sochaniewicz, *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej*, w: *Studia nad historią prawa polskiego*, t. VII, Lwów 1921, s. 107; ibidem, przyp. 1.

¹¹¹ K. Dobrowolski, *W sprawie skupu sołectw w Polsce w XV i XVI w.*, Kwartalnik Historyczny, 1924, t. XXXVIII, z. 1-2, s. 18.

¹¹² Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich. Dzieje ustroju*, wyd. 2, Poznań 1948, s. 222.

¹¹³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 397.

(*coemptio*) oznaczający konsolidację własności sołtysiej z własnością ziemską¹¹⁴.

Można się zgodzić z takimi określeniami, ale zastrzeżenie może wzbudzić termin „zanik sołectw” dla łącznego oznaczenia obu tych procesów. Nie każdy przecież wykup przymusowy prowadził do zaniku sołectwa. Tak np. przymusowe wykupienie w trybie ustępu pierwszego artykułu o przymusowej sprzedaży sołectwa nie implikuje jeszcze likwidacji sołectwa. Skoro bowiem pan wsi nakazał swemu sołtysowi sprzedać sołectwo innej osobie, a ów znalazł nabywcę, wówczas nowy sołtys mógł przecież dalej zachować sołectwo, które kupił.

By uniknąć podobnych nieprozumień, wprowadziliśmy dla naszego przepisu z 1423 r. nazwę: artykuł o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa, obejmując nią zarówno sprzedaż nakazaną sołtysowi przez pana (ustęp 1), jak skup sołectw przez pana po oszacowaniu wartości sołectwa przez biegłych wyznaczonych przez sąd ziemski (ustęp 2 i 3). Korelatem bowiem nabycia sołectwa przez osobę trzecią lub przez samego dziedzica była przymusowa sprzedaż dokonana przez sołtysa uznanego za nieużytecznego czy buntowniczego. Zmieniał się tylko nabywca, albowiem mógł nim być albo znaleziony przez dotychczasowego sołtysa kupiec, a zatem nowy sołtys (nie zajmujemy się tutaj sprawą konsensu pańskiego na dokonanie transakcji czy też kwestią zatwierdzenia jej *ex post*), albo też — gdy sołtys nie mógł znaleźć kupującego — sam właściciel wsi.

IX

Doszliśmy zatem do kresu naszych rozważań. Nie objęliśmy nimi całego artykułu statutu warckiego o przymusowej sprzedaży sołectwa przez sołtysa, lecz przeprowadziliśmy przewód analityczny jedynie w jego punkcie węzłowym, w którym uwydatniło się zagadnienie zasadnicze.

Niektóre wnioski nasze traktujemy jako propozycje, tu i ówdzie zostawiamy miejsce na znaki zapytania, skoro milczenie źródeł nie pozwala rozwiązać bez reszty niejednej, niebłahej bynajmniej zagadki.

Zacząć trzeba było od drobiazgów, ale wysoce znamiennych. Długośmy przeto krążyli koło sprawy trudnej, a przecież ważnej dla zrozumienia właściwego znaczenia interesującego nas artykułu statutu z 1423 r. Przedmiotem naszych rozważań było najpierw wypaczenie tekstu stwierdzone przez konstytucję z 1511 r., która uznała *recipere* za erratum i przywracała *precipere*. Zestawienie odmian tekstu na podstawie wszystkich dostępnych rękopisów musiało nasunąć nam domysł, że kopista, który przeistoczył sens przepisu, działał rozmyślnie, a zabieg, z którym zetknęliśmy się, był świadomie zamierzony dla osiągnięcia doraźnego celu.

¹¹⁴ L. Łysiak, *Własność sołtysia...*, o. c., s. 10, przyp. 16.

Czasu powstania przeinaczonej redakcji nie udało się nam bliżej ustalić, wyraziliśmy jednak przypuszczenie, że nastąpiło to w czterdziestych latach XV w. Kolejne transkrypcje powtarzały wypaczony tekst, który następnie ugruntował się na długo, gdy opublikowany został drukiem najpierw w Syntagmatach, a niebawem w dziele Jana Łaskiego i w różnych zbiorach i kompendiach bezpośrednio lub pośrednio z niego czerpiących.

Początkowo nadanie tekstowi artykułu innego sensu na miejsce oryginalnego, pierwiastkowego miało podstawowe znaczenie w życiu praktycznym, w stosunkach pomiędzy panem wsi a sołtysem. Później — a szczególnie po upadku państwowości Polski, gdy nastąpiła zmiana wymiaru znaczeniowego tej normy i przesunięcie jej w inną dziedzinę — chodziło już tylko o wyrozumienie dawnych stosunków, o poznanie faktów historycznych. Przekonaliśmy się bowiem, że w miarę tego, za którą wersją (z *recipere* czy z *precipere*) oświadczał się dany autor, treść postanowienia pod względem rzeczowym nabierała dla niego zgoła odmiennego znaczenia.

Ważne jest przeto nie tylko to, co się do pierwotnego, właściwego tekstu statutowego dostało z intencji pierwszego sprawcy, owego nie znanego nam przepisywacza, ale niemniej to wszystko, co w ciągu stuleci na tej skażonej wersji narosło. Ta zepsuta redakcja artykułu — jak się okazało — miała swój żywot i własny, ponad pięć wieków liczący, choć przetwarzający się w kolejach czasu, zakres oddziaływania.

I tym właśnie tłumaczy się sens pracy podjętej i tutaj przedstawionej.

